# Głos Wielkopolski

Rok IV Nr 296 (1317) P Wydanie A B — Poznań, środa 27 października 1948 r. — Cena 5 zł


## Angielscy podwładni Bevina chcą rozbić jedność robotników świata

LONDYN, (API) Rewelacyjne szczegóły przygotowań brytyjskiego Kongresu Związków Zawodowych do rozbicia Światowej Federacji Zw. Zaw. przynosi wczorajsze wydanie londyńskiego dziennika konserwatywnego „Daily Telegraph".

**Korespondent przemysłowy tego pisma donosi, że w środę odbędzie się w Londynie posiedzenie Rady Naczelnej TUC (Trade Union Congress) Kongres Związków Zawodowych. Na posiedzeniu tym zostanie przedłożony wniosek domagający się, by działalność Federacji Związków Zawodowych, grupującej ponad 60 milionów członków została zawieszona na czas nieograniczony.**

Korespondent podkreśla, że autorzy wniosku zdają sobie sprawę, iż zostanie on odrzucony przez związki zawodowe ZSRR i Demokracji Ludowych. „Taka odmowa — pisze dalej korespondent — będzie prawdopodobnie bardzo na rękę TUC-owi, ponieważ dostarczy mu pretekstu do całkowitego usunięcia się z Federacji".

W kołach związkowych Wielkiej Brytanii podkreśla się, że Rada Naczelna nie wzięła pod uwagę jednego czynnika: że za jednością Federacji opowie się prawdopodobnie nie tylko Związek Radziecki i kraje Demokracji Ludowej, ale i wiele innych central związkowych z innych krajów.

Kierownicze władze brytyjskiego Kongresu Związków Zawodowych już od dawna prowadziły politykę, zmierzającą do rozbicia Federacji. Na ostatnim posiedzeniu w Rzymie, wystąpienia delegatów brytyjskich miały taki właśnie charakter. Obserwatorzy polityczni przypominają, że tylko dzięki kompromisowemu stanowisku delegacji radzieckiej i delegacji związków zawodowych krajów Demokracji Ludowej, udało się uniknąć otwartego rozłamu.

W Londynie podkreśla się ponadto, że usiłowania brytyjskie cieszą się prawdopodobnie poparciem amerykańskiej Federacji Pracy, która nie należy do SFZZ. Podkreśla się tu wysiłki tej Federacji we Francji, gdzie dążyła ona wyraźnie do rozbicia Generalnej Konfederacji Pracy. Przypuszcza się, że przygotowania TUC pozostają w związku z apelem francuskiej konfederacji do SFZZ o poparcie strajku górników, którego jak wiadomo, TUC nie popiera.

## *Lud powiesił* Mussoliniego a rząd włoski płaci wdowie emeryturę

RZYM (API). „Giornale d'Italia" opublikował list doradcy prawnego rodziny Mussolinich, dr Fromichella przyznając, że rząd włoski obecnie regularnie wypłaca „skromną pensję" wdowie po Mussolinim, Racheli Mussolini. Adwokat wyraża niezadowolenie, iż pozostali członkowie rodziny Il Duce cierpią z powodu zwłoki w wypłacie pensji.

Jak wiadomo, chadecki rząd włoski zobowiązał się utrzymywać rodzinę b. dyktatora Włoch, zbrodniarza wojennego, Mussoliniego.

## Faszystowski sędzia sądzi faszystowskiego marszałka Graziani'ego

RZYM (TELEPRESS). Luigi Narantoni, przewodniczący Trybunału, przed którym stanął faszystowski eks-marszałek Rudolf Graziani, jest jednym z sędziów „faszystowskiej republiki" Mussoliniego, w północnych Włoszech. Powyższa wiadomość potwierdzona została w parlamencie przez ministra sprawiedliwości Giuseppe Grassi. Ten ostatni, po długiej zwłoce odpowiedział na pytania deputowanego Conrado Baonfantini, czy prawdziwe są doniesienia o tym, że sędzia Marantoni był przewodniczącym specjalnego trybunału ustanowionego przez Mussoliniego, celem sądzenia partyzantów w północnych Włoszech.

Podczas gdy minister sprawiedliwości, Grasi, stwierdził, że Marantoni jest człowiekiem „o wysokim morale oraz kwalifikacjach politycznych", deputowany Bonfantini oświadczył, że Marantoni nie posiada z pewnością kwalifikacji do sądzenia Graziani'ego za zdradę stanu. Pozwolił on bowiem na to, aby proces Graziani'ego stał się odskocznią do licznych ataków przeciwko włoskim członkom ruchu oporu.

## Austriackich konspiratorów opłacał wywiad amerykański

WIEDEŃ (TELEPRESS). W czasie procesu nazistowskich spiskowców w Grazu, przedstawiono nowe dowody współpracy pomiędzy faszystowskim podziemiem w Austrii i amerykańskim wywiadem. Demokratyczna prasa austriacka stwierdza, że żaden z podsądnych mimo, że zostali oskarżeni o najwyższą zdradę, nie został uwięziony. Jeden z oskarżonych, niejaki Giessauf stwierdził, że bawarski przywódca hitlerowski i urzędnik amerykańskiego wywiadu (CIC) Shaller, prosił Giessaufa i jego grupę o dostarczanie informacji, odnośnie radzieckiego przemysłu.

Za dostarczenie tego rodzaju informacji Shaller proponował austriackim więźniom wojennym, powracającym ze Związku Radzieckiego zapłatę w wysokości 100 dolarów za jedną informację.

## Bałtyk wzburzony Statki uciekły do portów

GDAŃSK (PAP). Na Bałtyku szalał sztorm, utrudniający ruch statków, które nie wypływały z portów, czekając poprawy pogody. Kutry rybackie nie wyjeżdżają na połowy. W portach sztorm żadnych szkód nie wyrządził. Na lądzie, na skutek wichury, zniesiony został dach na terenie garażów M. Ż. K. Wicher zerwał dach na lżejszych budowlach, przewrócił w kilku miejscach drzewa i powybijał w wielu budynkach szyby. W niedzielę pod wieczór sztorm się uspokoił tak, że statki normalnie wjeżdżają i wyjeżdżają z portów.

## Szablami rozpędzano tłumy Krwawe starcia w HELSINKACH

MOSKWA (PAP). Z Helsinek donoszą o zaostrzeniu sytuacji w mieście w związku ze strajkiem w fabryce porcelany „Arabia". Doszło do krwawego starcia między policją a demonstrującą młodzieżą, przed tą fabryką. Policja rozpędziła szablami demonstrantów. Dzienniki fińskie donoszą, że w związku z wytworzoną sytuacją odwołano urlopy w policji i w wojsku fińskim.

Oburzona tym zajściem delegacja demokratycznego związku narodu Finlandii złożyła protest premierowi Fagerholmowi, który aczkolwiek przyznając, iż warunki panujące we fabryce „Arabia" mogą wywołać niezadowolenie robotników, starał się zarazem usprawiedliwić łamistrajków oraz terror policyjny. Delegacja demokratycznego związku narodu Finlandii odwiedziła również prezydenta republiki oświadczając, iż robotnicy nie mogą się zgodzić na propozycje właścicieli fabryki, by powrócić do pracy i dopiero następnie przystąpiła do omawiania zagadnień spornych.

## *Amerykańskie kontrasty* Kapitaliści mają miliony a robotnicy nędzę

NOWY JORK (PAP). Dochody amerykańskich przemysłowców włókienniczych wyniosły w ub. r. sumę 2 miliardów dolarów tj. tyle, ile zarobili oni na przestrzeni 14 lat od 1929—1942.

Na fakt tak olbrzymich zysków zwrócił uwagę Wallace w swym przemówieniu wygłoszonym w wielkim ośrodku przemysłowym Patterson (stan New Jersey). Wallace podkreślił, że podczas gdy zarobki przemysłowców doszły do zawrotnych sum, wynagrodzenia dla robotników nie wystarczają na opędzenie najniezbędniejszych nawet potrzeb.

## Faszystowskie bojówki de Gaulle wespół z policją brutalnie walczą z górnikami

### *Strajk trwa*

PARYŻ (PAP). W WYKONANIU SWYCH DRAKOŃSKICH ZARZĄDZEŃ ANTYSTRAJKOWYCH, RZĄD PREMIERA QUEUILLE PRZYSTĄPIŁ W NOCY Z NIEDZIELI NA PONIEDZIAŁEK DO KONCENTRACJI SILNYCH ODDZIAŁÓW WOJSKA I ŻANDARMERII W PÓŁNOCNYM ZAGŁĘBIU WĘGLOWYM NORD I PAS DE CALAIS. DO ARRAS PRZYBYŁY ODDZIAŁY SPADOCHRONIARZY, NALEŻĄCYCH DO FRANCUSKICH WOJSK OKUPACYJNYCH W NIEMCZECH. DO PÓŁNOCNYCH MIAST PRZYBYWAJĄ TAKŻE ODDZIAŁY WOJSK KOLONIALNYCH.

**Nowym wydarzeniem na arenie strajków jest pojawienie się w Montceau les Mines (w okręgu lyońskim) uzbrojonych bojówek partii de Gaulle'a (RAF), które krążą po mieście wespół z patrolami żandarmerii i wojsk kolonialnych. W ciągu dnia dochodziło wielokrotnie do utarczek pomiędzy gęsto krążącymi patrolami a ludnością. Aresztowano na ulicach wielu górników.**

Brutalność policji, „gwardii republikańskiej" i uzbrojonych bojówek de Gaulle'a w akcji przeciwko górnikom francuskim, walczącym o polepszenie warunków materialnych, stała się groźną do tego stopnia, że robotnicy zwrócili się do Czerwonego Krzyża z prośbą o ewakuację dzieci, z okręgu Loiry. Pierwszy transport 300 dzieci opuścił już St. Etienne, udając się do Paryża.

Dziś rozpocznie się w St. Etienne 24-godzinny strajk powszechny, na znak protestu przeciwko zamordowaniu dwóch robotników w ostatnich zajściach w Firminy. W Montceau les Mines, prefekci przystąpili do uzbrajania zwolenników de Gaulle'a, w celu rzucenia ich do walki przeciwko górnikom.

**Wczoraj ukazał się oficjalny dekret, powołujący pod broń część roczników 1926 i 27.**

### PIĘKNY GEST GÓRNIKÓW SZKOCKICH

LONDYN (PAP). Egzekutywa związku górników w Szkocji, postanowiła przekazać 1000 funt. szterlingów na pomoc górnikom francuskim w ich walce o poprawę bytu. Postanowiono również wezwać inne związki szkockie do udzielenia górnikom francuskim pomocy finansowej.

## Jak zwykle — niewinny Hitlerowski starosta poznański odpowiada przed sądem

We wrześniu 1946 r. wydany został władzom polskim przez brytyjskie władze wojskowe w Niemczech dr praw. Hans Otto Gerhard Gehrels, który w 1940 r. powołany został przez Greisera na stanowisko starosty powiatu poznańskiego. W poniedziałek dnia 25 października br. stanął Gehrels przed Sądem Okręgowym w Poznaniu. Z całą świadomością popełniał on — w myśl aktu oskarżenia — zbrodnie przeciw ludzkości, polecając Polaków wywłaszczyć na terenie całego powiatu i wysłać do G. G., wprowadził zarządzenie w kierunku usuwania i niszczenia pomników polskości itp. Gehrels zwrócił się do komisarza spraw szkolnych, aby ten bezwzględnie wydalił wszystkich nauczycieli polskich, którzy figurowali w specjalnym spisie jako polityczni podżegacze i siewcy niepokoju.

Po stwierdzeniu personalii oskarżonego, Sąd przystąpił do przesłuchania, które trwało przeszło cztery godziny. Gehrels do winy się nie przyznaje. Przeciwnie twierdzi, że zawsze stawał... w obronie ludności polskiej. Ponadto tłumaczył, że wszystkie zarządzenia, które docierały do starostwa, w większości nie były wprowadzane w życie. Sam zarządzeń rzekomo nie wydawał. Zarządzenia odnośnie konfiskaty gospodarstw roln. wydawane były przez tzw. „Bodenamt", aresztowania przeprowadzało „gestapo", akcja wysiedlenia Polaków przeprowadzana była przez „Dienststelle des Höheren SS u. Polizeifuehrer", a niszczenie pomników polskości zarządził sam Greiser. Gehrels był więc — „Bogu ducha winny".

Po przerwie obiadowej rozpoczęło się postępowanie dowodowe. Na rozprawę powołano rzeszło 30 świadków. Zeznania pierwszych świadków ograniczyły się tylko do zobrazowania ich pobytu w obozach oraz doznanych krzywd, jednak nikt nie stwierdził bezpośredniej winy oskarżonego. (lc)

## Antyamerykańska manifestacja w Londynie Minister rządu angielskiego musiał zejść z mównicy

LONDYN (SAP). W Londynie w niedzielę, 24 bm., z okazji trzylecia Karty Narodów Zjednoczonych odbyło się w „central hallu" wielkie zebranie, na którym przemawiali między innymi przewodniczący amerykańskiej delegacji na zgromadzenie ogólne ONZ Austin i brytyjski minister Noel Baker. W czasie przemówienia Austina wybuchły na sali okrzyki sprzeciwu, a w chwili gdy mówca rozpoczął groboskórne wycieczki pod adresem „mniejszości" w ONZ rozległy się gwałtowne okrzyki: „Yankee Dollars!" i wybuchło ogólne zamieszanie.

Gdy na trybunę wstąpił Noel Baker ponownie rozległy się okrzyki: „Yankee Dollars!", który po chwili zamieniły się w tak ogłuszający hałas, że nie można było uchwycić ani jednego słowa z przemówienia ministra. Po chwili Baker musiał przerwać przemówienie i zejść z mównicy.

Wiele osób wznosząc okrzyki protestacyjne opuściło zebranie.

## Depesza kardynała Sapiehy do premiera Cyrankiewicza

**WARSZAWA (PAP). W odpowiedzi na depeszę kondolencyjną, przesłaną przez premiera Cyrankiewicza, nadeszła do premiera depesza następującej treści:**

**Ekscelencja Premier Józef Cyrankiewicz. Warszawa.**

**Proszę uprzejmie przyjąć podziękowanie za wyrazy współczucia po zgonie nieodżałowanej pamięci kardynała Prymasa Hlonda.**

**Kardynał Sapieha**

## Prezydent Szwernik na obiedzie u górników

MOSKWA (PAP). Przewodniczący prezydium Rady Najwyższej Z. S. R. R. Mikołaj Szwernik odbył w tych dniach podróż do Tuły, gdzie zwiedził większe kopalnie węgla i zakłady przemysłowe. Prezydent Szwernik zwiedził m. in. wnętrze kopalń, zapoznając się z nowymi urządzeniami całkowicie mechanizującymi wydobycie węgla i przeprowadzając rozmowy z górnikami w korytarzach podziemnych. Prezydent Szwernik jadł również obiad w towarzystwie uczniów szkoły górniczej, których żywo wypytywał o warunki materialne i postępy w nauce.

## Znowu katastrofa *DAKOTY*

NOWY JORK (PAP). Wskutek gęstej mgły uległ katastrofie samolot amerykański typu „Dakota" w czasie lądowania na lotnisku Canute w stanie Illinois. 3 osoby zostały zabite, liczba rannych nie jest znana. Na pokładzie samolotu znajdowało się 21 osób.

## Oryginalna suwerenność rządu włoskiego Po Marshallu — Hoffman i Harriman na inspekcji w Rzymie

RZYM (API). Obecność Paula Hoffmana, Averella Harrimana, Jamesa Zellerbacha (szef misji Marshalla we Włoszech), oraz Jamesa Dunna (ambasador Stanów Zjedn. w Rzymie) na wczorajszej sesji włoskiej rady ministrów świadczy o tym, jak daleko sięga ingerencja Stanów Zjednoczonych w polityce rządu de Gasperi i jak dalekie uprawnienia wynikają dla USA z racji „planu odbudowy Europy".

Udział przedstawicieli amerykańskich w posiedzeniu gabinetu wywołał falę oburzenia w całych Włoszech. Prem. de Gasperi zmuszony był w wywiadzie, opublikowanym na łamach „Messaggero", pospieszyć z wyjaśnieniem, że obecność amerykańskich mężów stanu na posiedzeniu rady ministrów nie oznacza „ingerencji w naszą politykę wewnętrzną".

Wbrew temu twierdzeniu opinia publiczna przekonana jest, że inspekcyjna podróż Hoffmana do Włoch pozostaje w bezpośrednim związku z kryzysem planu Marshalla we Włoszech. Jak wiadomo, mimo oficjalnych zapewnień Sforzy i Saragata, (przywódca rozłamowych socjalistów) wizyta Marshalla w Rzymie nie rozwiązała rozbieżności w sferach rządowych na temat przystąpienia do bloku zachodniego, a nawet wywołała groźbę dalszego rozłamu w partii Saragata.

Dobrze poinformowani obserwatorzy wiążą obecność Hoffmana w Rzymie również z jego oświadczeniem na berlińskiej konferencji prasowej. Administrator planu Marshalla zapowiedział, że w bliskiej przyszłości należy spodziewać się podobnej unii celnej między Włochami i Francją, jaka istnieje w Beneluxie. Zwraca się uwagę, że zapowiedź taka wymaga odpowiedniego przygotowania gruntu.

# Uaktywnienia rad narodowych i organów administracyjnych

## domaga się aktyw gospodarczy S. L.

**WARSZAWA (PAP). W dniach 22 i 23 października br. odbyła się w NKW SL w Warszawie dwudniowa krajowa konferencja aktywu administracyjno-samorządowego Stronnictwa Ludowego. Obradom, w których wzięło udział ponad 300 aktywistów samorządowych SL, przewodniczył prezes Stronnictwa Ludowego — min. Baranowski.**

Po wysłuchaniu referatów sekretarza generalnego SL — wicepremiera Korzyckiego, przewodniczącego wrocławskiej Woj. Rady Narodowej p. Grocholskiego, wojewody Szymanka, kierownika wydziału administracyjno-samorządowego NKW SL p. Szkopa oraz po dyskusji, którą podsumowali prezes Stronnictwa Ludowego min. Baranowski i zastępca sekretarza generalnego SL pos. Juszkiewicz, zebrani uchwalili rezolucję solidaryzującą całkowicie z uchwałami rady naczelnej SL z dnia 2 i 3 października br.

Rezolucja krajowej konferencji aktywu samorządowego Stronnictwa Ludowego stwierdza dalej, że samorząd i administracja nie przejawiały dotąd w dostatecznym stopniu troski o biedotę wiejską i chłopów średniorolnych. Stan powyższy był — według rezolucji — rezultatem zaśmiecenia rad narodowych i aparatu administracyjnego przez bogaczy wiejskich, spekulantów i wyzyskiwaczy różnego typu. Stwierdzono również zbyt małe zainteresowanie ogniw organizacyjnych Stronnictwa Ludowego dla pracy działaczy SL na odcinku administracji i samorządu, którym nie udzielano dostatecznej pomocy w pracy i nie przezwyciężano fałszywych poglądów o apolityczności i neutralności administracji, szczególnie szkodliwych w warunkach toczącej się walki z wyzyskiem.

Dla naprawienia istniejącego stanu rzeczy rezolucja domaga się zdemokratyzowania aparatu rad narodowych oraz aparatu administracyjnego przez oczyszczenie go z elementów wrogich demokracji ludowej, których miejsce winni zająć ludzie pracy, robotnicy, chłopi, biedni i średniorolni. Akcja oczyszczająca winna być przeprowadzona w ścisłej współpracy z partiami klasy robotniczej, z którymi radykalny ruch chłopski związany jest nierozerwalnym sojuszem.

Budżety samorządowe winny — według rezolucji — uwzględniać w szerszym zakresie potrzeby mas chłopskich, zaś styl pracy i często niewłaściwy stosunek do interesantów ze wsi, winien ulec zmianie.

Konferencja wezwała wszystkie ogniwa organizacyjne do otoczenia szczególną opieką aparat samorządowy, przywiązując szczególną wagę do pracy działaczy samorządowych na szczeblu gminnym.

W zakończeniu rezolucja wzywa do wprowadzenia w czyn dorobku konferencji, na drodze krytyki i samokrytyki wśród działaczy SL, w celu uczynienia z rad narodowych i administracji bojowego instrumentu walki z niesprawiedliwością o wielkie ideały Polski Ludowej.

**Trawienie**
regulują zioła „Cholekinaza" Nr 1, 2 i 3
H. NIEMOJEWSKIEGO
Żądać w aptekach i skł. aptecznych. 10-292

# Za gorliwość w służbie niemieckiej — więzienie

W chwili wybuchu wojny, Mieczysław Wilhelm Sohns był obywatelem polskim i mieszkał w Sokolnikach Małych powiatu szamotulskiego, gdzie posiadał 14-hektarowe gospodarstwo rolne. Jednak po wkroczeniu wojsk okupacyjnych na teren Rzeczypospolitej Sohns zgłosił się natychmiast do niemieckiej listy narodowej i został przyjęty do III grupy. To go jednak nie zadowoliło, gdyż już w grudniu 1940 roku zgłosił również swój akces do organizacji oddz. szturmowych NSDAP, w której szeregach działał na szkodę ludności cywilnej.

Sohns, chcąc wzbudzić wśród Polaków szacunek dla swojej osoby jako Niemca, oraz dla munduru organizacji S. A., zmuszał mijających go Polaków pod groźbą bicia, do składania mu ukłonu. Ten sam terror stosował Sohns w swoim gospodarstwie w stosunku do zatrudnionych tam Polaków, zarzucając im uchybienia w pracy. Był nawet wypadek, że Sohns usiłował ująć Polaka Antoniego Kozę, który ukrywał się przed wysiedleniem.

Za czyny te Sąd Okręgowy w Poznaniu skazał Sohnsa na 3 lata więzienia, z utratą praw publicznych na 2 lata. (lc)

# Młodzież Z. M. P. włącza się do walki klasowej

## o budowę ustroju sprawiedliwości społecznej

W auli Akademii Handlowej zakończył wczoraj dwudniowe obrady Aktyw Robotniczy Związku Młodzieży Polskiej i Sekcyj Młodzieżowych Związków Zawodowych. 200 zebranych aktywistów wysłuchało obszernych referatów: — przedstawiciela Zarządu Głównego Z. M. P., p. Wieczorka n. t. „Oblicze ideologiczne Zw. Młodzieży Polskiej" oraz p. Ciesielskiego — referenta przemysłowego Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Poznaniu, który nakreślił szczegółowo zadania i rolę młodzieży zrzeszonej w Z. M. P.

W ożywionej dyskusji poruszano żywotne problemy, interesujące młodzież pracującą. Zebrani przyjęli rezolucję, w której witają z radością uchwały plenum Zarządu Głównego ZMP oraz Krajowej Rady Aktywu Robotniczego. Uchwały te otwierają nowe perspektywy przed młodzieżą polską, perspektywy budowy ustroju socjalistycznego. Dalej narada stwierdza, że ideologia ZMP, ożywiona duchem marksizmu — leninizmu, jest przodującą ideologią klasy robotniczej. Głównymi zadaniami ZMP to wychowywanie w duchu internacjonalizmu, pogłębianie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i zacieśnianie współpracy z Wszechzwiązkowym Leninowskim Komunistycznym Związkiem Młodzieży. Ponadto celem ZMP jest włączenie organizacji do walki klasowej o budowę ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej. Realizacja tych zadań wymaga wzmocnienia pracy ideologicznej, uaktywnienia w walce klasowej, zwiększenia wydajności pracy, walki z wszelkimi przejawami reakcji oraz zbliżenia młodzieży robotniczej do młodzieży wsi.

Ponadto uczestnicy Wojewódzkiej Narady Aktywu Robotniczego ZMP wysłali serdeczne pozdrowienia dla młodzieży radzieckiej zrzeszonej w Komsomole Zagłębia Donieckiego z okazji 30 rocznicy powstania tej organizacji oraz wystosowali rezolucję solidaryzującą się z proletariatem francuskim w jego walce o należne prawa. (w. m.)

# Starzy działacze polscy z Niemiec

## przybyli do kraju

W tych dniach przybył do Szczecina nowy transport Polaków-reemigrantów z radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec. Przybyło około 150 osób, a wśród nich kilku zasłużonych działaczy Polonii z Berlina. Między innymi przyjechał b. prezes Związku Polaków na strefę radziecką p. Jan Drukarczyk oraz dr Brunon Opęchowski i p. Baranowska. Dr Opęchowski był długoletnim syndykiem Związku Polaków w Niemczech, a p. Baranowska działaczką Związku Polskich Kół Śpiewaczych. Przybyłych reemigrantów powitał delegat Polskiego Związku Zachodniego i przedstawiciele władz. Większość reemigrantów pozostaje na Pomorzu Zachodnim.

Reemigranci przywieźli ze sobą znaczną ilość dobytku; są to po większej części rzemieślnicy. Ponieważ posiadają oni własne warsztaty, nie będzie trudności w założeniu nowych placówek. Natomiast koniecznym jest okazanie im pomocy finansowej w zakresie kredytów obrotowych.

Ponieważ ilość chętnych na wyjazd do Polski była w Berlinie większa, aniżeli pojemność pociągu, zespół wagonów uda się prawdopodobnie jeszcze raz w tym roku po resztę kandydatów.

# Działacze spółdzielni pakoskiej

## znaleźli się za kratkami

W Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska" w Pakości pow. Mogilno działo się ostatnio niedobrze. Gospodarka w kwaszarni kapusty i ogórków w Pakości oraz w gorzelni w Słaboszewku pozostawiała wiele do życzenia. Krążyły na ten temat uporczywe pogłoski, mówiące m. in. o milionowych nadużyciach i stratach Spółdzielni.

Sprawą zainteresowały się władze bezpieczeństwa z Mogilna i w rezultacie dochodzeń stwierdzono straty na sumę 5 milionów zł, powstałe na skutek nadużyć, niedociągnięć i świadomego niedbalstwa ze strony osób sprawujących kierownicze funkcje w Spółdzielni.

Onegdaj dokonano aresztowań. Do dyspozycji prokuratora zatrzymani zostali przewodniczący MRN i prezes Zarządu Spółdzielni Antoni Latos, prezez Rady Nadzorczej i burmistrz m. Pakości Sylwester Pawłowski, zastępca kierownika Spółdzielni Klemens Berger i magazynier Sylw. Kubicki. (k)

# B. gestapowiec Gustaw Koch

## był kasjerem Urzędu Skarbowego w Mogilnie

Od blisko pół roku władze śledcze w Mogilnie poszukiwały bezskutecznie na terenie powiatu byłego kapitana (Untersturmfuehrera) „Sicherheitspolizei", niejakiego Gustawa Kocha, lat 29, który w czasie okupacji sprawował swój urząd w województwie krakowskim i stanisławowskim. Po otrzymaniu podobizny poszukiwanego z Gliwic — gdzie zamieszkuje jego siostra — udało się od razu zdemaskować Kocha.

Były komendant Sicherheitspolizei pracował sobie najspokojniej już od blisko 2 lat na odpowiedzialnym stanowisku kasjera w Urzędzie Skarbowym w Mogilnie, oczywiście pod fałszywym nazwiskiem Stanisława Sławińskiego. Mimo stosunkowo młodego wieku K. włada biegle w słowie i piśmie kilkoma językami, dzięki czemu udawało mu się przy pomocy fałszywych dokumentów utrzymywać tak długo na posadzie urzędnika skarbowego.

Przyciśnięty do muru Koch przyznał się do swego prawdziwego nazwiska, po czym niezwłocznie został aresztowany i odtransportowany do dyspozycji Prokuratury w Gliwicach. (k)

# Urzedniczka „arbeitsamtu" posiedzi 6 lat

Znana ze swego wrogiego nastawienia do ludności na terenie Konina i okolic w czasie okupacji niemieckiej, renegatka 49-letnia Maria Krzyżaniakowa, stanęła w dniu 22 października przed Sądem Okręgowym w Kaliszu, na sesji wyjazdowej w Koninie, który wymierzył jej karę 6 lat więzienia oraz pozbawił praw obywatelskich na lat pięć.

Krzyżaniakowa przyjęła volksliste ju na początku okupacji. Jako urzędniczka „arbeitsamtu" wysłała wiele kobiet na roboty do Niemiec, powodując przy tym niejednokrotnie bicie Polek. W czasie przewodu sądowego zostało udowodnione, że wymieniona wymyślała swoim ofiarom od świń i leniuchów, a między innymi powiedziała: „polska świnia musi pracować". Spotkał ją za to zasłużony wyrok. (jr)

# Kierownik spółdzielni niepoprawnym recydywistą

Bogdan Kabat, lat 19, zam. w Mogilnie, przy ul. Ks. Piotra Wawrzyniaka, skazany został niedawno wyrokiem sądowym na karę 10 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na 2 lata za kradzież maszyny do pisania w Spółdzielni „Rolnik" w Mogilnie. W ub. sobotę, dnia 23 bm. K. odpowiadał znowu przed Sądem Grodzkim w Mogilnie, tym razem za to, że ukradł węgorza z sieci na szkodę rybaka p. Antoniego Walkowskiego z Mogilna. Za czyn ten Sąd skazał go na 1 tydzień aresztu.

Pominąwszy niski wymiar kary, jaki Sąd wymierzył recydywiście, podkreślić należy fakt, że 19-letni K. zajmuje w tej chwili stanowisko kierownika Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w jednej z miejscowości województwa szczecińskiego.

Czy wspomniana spółdzielnia nie miała innego kandydata na to stanowisko? (k)

**Na rozdrożu życia**
**Dwie nagrodzone rady**
**„Moda i Życie Praktyczne"**
**Nr 30** 217d

# W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni

Dzisiejsze audycje Polskiego Radia poświęcone pogłębianiu przyjaźni ze Zw. Radzieckim obejmują: o godz. 15.10 felieton dr. Romana Brandstaettera pt. „Teatr w Związku Radzieckim", i o g. 21 z Warszawy Kantatę symfoniczną „Aleksander Newski" — Sergiusza Prokofiewa.

Ubiegła niedziela minęła w Poznaniu pod znakiem licznych imprez urządzanych z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W Teatrze Wielkim poznańskie uczelnie artystyczne zorganizowały poranek o charakterze pogłębiania przyjaźni. Słowo wstępne wygłosił dr Michał Szałagan, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Kultury, podkreślając warunki społeczne ustroju socjalistycznego, umożliwiające pełny rozwój indywidualności ludzkiej.

Słuchacze Państw. Wyższej Szkoły Operowej i słuchacze Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej wykonali udatnie kilka pieśni Czajkowskiego, Arcybuszewa, Greczaninowa i Rimskij-Korsakowa. W drugiej części akademii słuchacze Szkoły Dramatycznej wystąpili w 1-aktowej komedii A. Czechowa pt. „Oświadczyny" i w II akcie komedii M. Gogola „Ożenek". Młodzi adepci sztuki scenicznej wykazali dużo wysiłku i poprawności w swoich rolach. Niewątpliwie wśród słuchaczy Szkoły Dramatycznej znajdują się prawdziwe talenty aktorskie. W „Ożenku" — Gogola grał również razem z młodymi Stanisław Janowski, tworząc dla nich doskonały wzór. Poranek artystyczny w Teatrze Wielkim zgromadził wielką ilość publiczności. Obecni byli liczni przedstawiciele partyj politycznych, organizacyj społecznych i kół artystyczno-naukowych Poznania.

Na terenie Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego odbyła się uroczystość, w której wziął udział konsul ZSRR p. Borysow. Po słowie wstępnym zaproszonych gości powitał dyr. CHPE — Ciaciuch. W imieniu Zarządu Grodzkiego Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wygłosiła dłuższe przemówienie p. Borkowicz. Wskazała ona na cele i zadania Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, idące w kierunku pogłębiania przyjaźni obu narodów przez wymianę kulturalną i zdobyczy na polu społeczno-gospodarczym. Konsul ZSRR p. Borysow wskazał na szczerą przyjaźń, jaką żywią dla narodu polskiego Narody Zw. Radzieckiego, przy czym wspomniał o pomocy, jaką Związek Radziecki zawsze udzielał nam w trudnych początkach niepodległości. Zebrani wznieśli na zakończenie okrzyk na cześć Generalissimusa Stalina, prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i na cześć Armii Czerwonej.

# Dar WARSZAWY dla młodych budowniczych

## Marszałek Żymierski przemawia do młodzieży S. P.

WARSZAWA (PAP). W niedzielę odbyło się w Warszawie uroczyste wręczenie sztandarów 7 brygadom Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" zgrupowania warszawskiego — ufundowanych przez społeczeństwo, w dowód uznania dla wspaniałych osiągnięć pracy junaków. Wokół grobu Nieznanego Żołnierza zebrały się niezliczone delegacje partyj politycznych oraz organizacji zawodowych i społecznych, z pocztami sztandarowymi.

Marszałek Żymierski dokonał przeglądu zgromadzonych na placu brygad „SP" oraz delegacji organizacji młodzieżowych i młodzieży szkolnej. Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, odczytaniu aktu erekcyjnego i wbiciu gwoździ w drzewce sztandarów — przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej, Sankowski, przekazał sztandary Marszałkowi Żymierskiemu, który z kolei wręczył je dowódcom poszczególnych brygad „SP".

Dowódcy brygad złożyli ślubowanie Marszałkowi, po czym przekazali sztandary dowódcom pocztów sztandarowych. Przy dźwiękach hymnu narodowego poczty sztandarowe przedefilowały następnie przed frontem zgromadzonych oddziałów.

Z kolei odbyło się przekazanie przechodniego sztandaru Komendy Głównej „SP", zdobytego w II turnusie przez 19 brygadę „SP" — **brygadzie 24, przodującej w turnusie III. Po przemówieniu Marszałka Żymierskiego, zgromadzeni na Pl. Zwycięstwa, chóralnie odśpiewali Rotę. Uroczystość zakończyła defilada brygad „SP" oraz** delegacji organizacji młodzieżowych i młodzieży szkolnej.

# Uczeni radzieccy przybyli do Krakowa na jubileusz PAU

KRAKÓW (PAP). W godzinach porannych przybyła wczoraj do Krakowa delegacja uczonych radzieckich, członków Akademii Nauk ZSRR, na uroczystości jubileuszowe Polskiej Akademii Umiejętności.

W skład delegacji wchodzą: przewodniczący prof. Borys Grekow — historyk, prof. Borys Wiołedieński — radiofizyk, prof. Aleksander Niesmiejanow — chemik, prof. Eugeniusz Pawłowski — zoolog, dr Iwan Rażański — matematyk, sekretarz delegacji dr Iwan Głuszenkow — biolog i dr Konstanty Poroszyn — chemik.

Delegacji radzieckiej towarzyszyli: minister oświaty dr Skrzeszewski, wiceminister Krassowska i wicemin. Jabłoński.

# Chór bułgarski będzie śpiewał 6. XI. w Poznaniu

Program dwutygodniowego tournée po Polsce Państwowego Chóru Radia Bułgarskiego przewiduje występy w Katowicach w dniach: 29 i 30 bm., w Łodzi 31 bm. i 1. XI., w Warszawie 3 i 4. XI., w Poznaniu 6. XI. i w Szczecinie 7 i 8. XI. W każdym z miast odbędą się dwa koncerty: publiczny i dla świata pracy. Z Łodzi dnia 1. XI. o godz. 17 i z Warszawy dnia 3. XI. o godz. 19 — koncerty będą transmitowane przez Polskie Radio.

Chór Radia Bułgarskiego po raz pierwszy koncertuje poza granicami kraju. Dotychczasowe osiągnięcia tego zespołu stojącego na wysokim poziomie artystycznym, dobrany program bułgarskich pieśni oraz utworów wokalnych zaczerpniętych ze skarbca muzycznego narodów radzieckiego i innych słowiańskich są dostateczną gwarancją znakomitego oddania bułgarskiej sztuki chóralnej. Za działalność artystyczną pod kierownictwem dyrygenta i kompozytora Swietosławа, Obretenowa i jego pierwszego pomocnika Nikoły Boczewa, chór bułgarski otrzymał wiele pochlebnych ocen ze strony wybitnych muzyków europejskich.

**TYGODNIK DLA MŁODZIEŻY**
**Cena 20 zł Prenumerata mies. 70 zł**
**Konto P. K. O. I 8001** 181d

# U naszych PRZYJACIÓŁ

Akcja wymiany ludności między Czechosłowacją a Węgrami trwa w dalszym ciągu. Codziennie przesiedla się z obu stron granicy przeciętnie 32 rodziny, wraz z dobytkiem.

*

W 25 okręgach Rosyjskiej Republiki Radzieckiej wybudowano milion domów. Zapewnią one pomieszczenie ludziom, którzy w czasie ostatniej wojny stracili dach nad głową.

*

W celu usprawnienia komunikacji wykańcza się obecnie pod bratysławskim zamkiem na Słowacji budowę nowego tunelu. Długość jego wynosi 795 m, szerokość 11, a wysokość 6.60 m.

*

Na Węgrzech przeprowadza się obecnie reformę szkolnictwa wyższego. Zadaniem jej jest wprowadzenie takich metod nauczania, które odpowiadałyby nowym warunkom. Szczególna uwaga ma być zwrócona na przygotowanie kadr technicznych dla przemysłu.

*

W Sofii utworzony został specjalny komitet dla zorganizowania repatriacji 10.000 Żydów bułgarskich do Izraela. Formalności związane z wyjazdem pierwszego transportu zostały już załatwione.

*

Ekspedycja archeologiczna radzieckiej Akademii Nauk, która prowadzi badania ruin pałacu w Choreźnie, odkryła niedawno 70 rękopisów starożytnych, wykonanych na drzewie, skórze i papierze. Uczeni radzieccy przystąpili już do badania tych rękopisów.

*

Rada Miejska Moskwy zakupiła 200 aut dla lekarzy, którzy odwiedzają obłożnie chorych.

# 75-lecie Polskiej Akademii Umiejętności

W dniach 24 — 27 października br. obchodzi Polska Akademia Umiejętności 75 rocznicę swego powstania, dokładniej mówiąc swego pierwszego posiedzenia publicznego, które odbyło się uroczyście w dniu 3 maja 1873 roku. Z okazji tego jubileuszu odbywają się w Krakowie pod wysokim protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej wielkie uroczystości jubileuszowe. Na uroczystości te przybyli liczni uczeni zagraniczni, reprezentujący najpoważniejsze europejskie instytuty naukowe z Belgią, Czechosłowacją, Francją, Jugosławią, Szwajcarią, Szwecją, Węgrami, Włochami, Wielką Brytanią i ZSRR na czele. 6-osobowa delegacja Związku Radzieckiego przybyła ze znakomitym uczonym radzieckim — akademikiem Grekowem.

Powstanie Akademii Umiejętności przypada na moment przełomowy w dziejach walki naszego narodu o naukę i kulturę polską w epoce rozbiorów. Po dwuletnich przygotowaniach organizacyjnych rozpoczęła Akademia w r. 1873 swoją działalność, pomyślaną od razu jako działalność obejmującą całą Polskę. Umożliwiały to bardzo zręcznie pomyślane przepisy statutu, który jednakowy głos i udział w pracach i decyzjach Akademii zapewniały zarówno krajowym (tj. galicyjskim), jak również zagranicznym członkom Akademii.

Dane statystyczne, jakie ogłoszone zostaną w czasie uroczystości jubileuszowych i udostępnione na wystawie obrazującej działalność Akademii, przyniosą przekonywujące cyfry co do tego ogólnopolskiego charakteru Akademii. Wśród wybitnych członków Akademii znajdujemy m. in takie nazwiska w r. 1874, jak: Józef Ignacy Kraszewski, Stanisław Koźmian, August Cieszkowski, Aleksander Chodźko oraz Wojciech Kętrzyński, Kazimierz Morawski i Kazimierz Kostanecki — osiedleni później w Krakowie i we Lwowie.

Pierwsza wojna światowa i powstanie Państwa Polskiego zmieniły bardzo poważnie stan rzeczy istniejący w polskim świecie naukowym do r. 1914. Nastąpiło wymieszanie się sił naukowych, pochodzących z różnych dzielnic Polski. Przed Akademią, która teraz już formalnie mogła przybrać ogólnopolski tytuł „Polskiej Akademii Umiejętności", stanęło znacznie trudniejsze zadanie nie tylko ujęcia nauki od formalnej reprezentacji, ale i zorganizowanie do wspólnej pracy najwybitniejszych uczonych Polski we wszystkich dziedzinach wiedzy. W skład Akademii weszła utworzona pierwotnie w Warszawie Akademia Lekarska. Wzmocniły się znacznie kontakty z innymi ośrodkami naukowymi Polski, zwłaszcza z Warszawą i Poznaniem. Ogólnopolski charakter Akademii stwierdza sama organizacja jej prac, jak i opinia szerokich kół społeczeństwa polskiego, wyrażająca się w sposób bardzo przekonywujący w formie ofiarności tych kół na rzecz Akademii. Akademia objęła swymi badaniami tak przyrodniczymi jak humanistycznymi całą Polskę.

Ciężkie ciosy dotknęły naszą instytucję w czasie ostatniej wojny i okupacji. W obozach koncentracyjnych i więzieniach hitlerowskich, jak i na skutek ciężkich warunków bytu zmarło szereg wybitnych członków Akademii i współpracowników. W znacznej mierze uległy zniszczeniu jej podstawy materialne. Wraz jednak z ogólną odbudową kraju i nauki polskiej rozpoczęto odbudowę Akademii już w pierwszych tygodniach 1945 r., a sama instytucja, jako instytucja użyteczności publicznej, znalazła się pod troskliwą opieką władz Polski Ludowej.

P. A. U. składa się z 4 wydziałów: filologicznego, do którego działalności należą nauki filologiczne, językoznawstwo, historia literatury, historia sztuki (wraz z archeologią) i etnografią; historyczno-filozoficznego, zajmującego się także naukami społecznymi, politycznymi i prawnymi; matematyczno-przyrodniczego i medycznego.

Razem Akademia liczyć może najwyżej 416 członków.

Prace, przedstawione w Akademii i przyjęte do druku są ogłaszane w periodycznych wydawnictwach lub też osobnych dziełach. Podstawą działalności Akademii jest organizowanie poszukiwań naukowych, wytyczanie im nowych kierunków i ogłaszanie wyników badań. Z drugiej strony zaś koniecznym jest wzajemne kontrolowanie toczących się prac, krytyka osiągnięć i utrzymanie ich na odpowiednio wysokim poziomie naukowym. Najwyższym wyrazem krytyki naukowej, przeprowadzanej przez Akademię w stosunku do całej twórczości z ubiegłego roku są nagrody przyznawane przez poszczególne wydziały za najlepsze prace z zakresu danych specjalności. W roku bieżącym zostaną ponadto przyznane przez Akademię, a ufundowane przez Ministerstwo Oświaty nagrody za najlepsze prace, poświęcone wydarzeniom Wiosny Ludów.

Akademia kontynuuje wielkie wydawnictwa ogólno-naukowe, dla których zorganizowania potrzebna jest współpraca bardzo licznych nieraz sił naukowych i przygotowuje plany dalszych wydawnictw. Do wielkich takich wydawnictw naukowych należy m. in. Nowe wydanie „Encyklopedii P. A. U.", zastosowane do bieżących potrzeb nauki pod redakcją prof J. Rutkowskiego z Poznania (14 tomów); „Polski Słownik Biograficzny", nad którym współpracuje prawie 500 pracowników naukowych; „Bibliografia Polska" Estreichera; „Słownik Staropolski" pod redakcją prof. Nitscha; „Atlas gwar polskich"; „Słownik Łaciny Średniowiecznej" itd.

Niezadługo dzięki pomocy udzielonej przez Wojsko Polskie ukończy się rekonstrukcję Kopca Krakusa, przekopanego w celach badawczych przed wojną. Wznowiona została również działalność placówek zagranicznych P.A.U., a mianowicie jej stacji naukowych w Paryżu i w Rzymie. Od dłuższego czasu czynione są starania o utworzenie analogicznej stacji naukowej w Moskwie.

P. A. U. nie zaniedbywała starań o koordynowanie prac naukowych w całej Polsce w łączności z innymi towarzystwami, także specjalnymi, również typu fachowego o złączony z tym planowy rozwój nauki polskiej, jak i o reprezentację ogólnych jej dążeń i potrzeb wobec władz państwowych i społeczeństwa. Akademia należy do „Union Internationale Académique", reprezentując w tym międzynarodowym związku Akademii naukę polską.

Przebudowa ustroju ogólnego Polski powojennej, nowy nurt jej życia gospodarczego i politycznego wkłada na członków Akademii nowe obowiązki wprzągnięcia jeszcze ściślejszego nauki polskiej w służbę Narodu. (ts)

# Młodzież socjalistycznego państwa

Młodzież radziecka była od początku istnienia rewolucyjnego ruchu w Rosji jego najbardziej aktywnym elementem. Toteż w okresie wielkiej rewolucji październikowej młodzież wzięła czynny udział w walce o utrwalenie władzy radzieckiej przeciwko białogwardzistom. W tym okresie powstał Komsomoł (Komunistyczny Związek Młodzieży), który stał się masową organizacją kształcącą od 30 lat kadry przyszłych kierowników mas ludowych ZSRR.

W czasie ubiegłej wojny komsomolcy byli najlepszymi żołnierzami na froncie. Uczestniczyli w najbardziej niebezpiecznych akcjach przeciwko najeźdźcom hitlerowskim, brali masowy udział w ruchu partyzanckim, który dezorganizował dostawy frontowe wroga. Z szeregów Komsomołu wyrośli czołowi kierownicy życia ZSRR jak np. minister przemysłu węglowego wschodnich obszarów Dymitr Onika, czołowi artyści jak laureatka premii stalinowskiej znana aktorka filmowa Wiera Wasiliewna, czy w końcu bohaterowie Związku Radzieckiego oficerowie Iwan Kozedub i Aleksander Pokriszkin.

We współzawodnictwie pracy zapoczątkowanym w ZSRR przez komsomolca Stachanowa, czołowym przodownikiem jest młody górnik Iwan Proniczkin, majster fabryczny Maria Kożusznikowa, brygadier kołchozów Grzegorz Krynickij i zespołowa plantacji bawełny Zamira Matołowa. Młodzież radziecka bierze masowy udział w ruchu stachanowskim, gdyż zdaje sobie doskonale sprawę z faktu, że pokój świata i dobrobyt własnej ojczyzny można stworzyć tylko na podstawie solidnej i wydajnej pracy mas robotniczych.

Poza Komsomołem, który zrzesza młodzież starszą, istnieje tzw. Związek Pionierów. Jest to organizacja podobna w strukturze organizacyjnej do harcerstwa z tym jednak, iż ma wyraźnie określony kierunek ideowo - wychowawczy. W jej szeregach chłopcy i dziewczęta do lat 16 uczą się życia społecznego, umiłowania sprawy socjalizmu i klasy robotniczej. Mali pionierzy mają swoje domy, gdzie znajdują wszelkie możliwe rozrywki, a latem i zimą — w czasie wakacyj — wyjeżdżają na obozy

Państwo radzieckie szczególną uwagę zwraca na powszechność szkolenia. Z jednej strony kształci się szeregi zawodowców w przemyśle i rolnictwie, z drugiej — młodzież rokująca nadzieje dobrych postępów na wyższych studiach — ma realnie zapewniony dostęp do uniwersytetów. W szkołach zawodowych: fabrycznych, kopalnianych, ślusarskich czy kolejowych uczniowie nie tylko nabierają wiedzy fachowej, lecz także pracują. Bardzo interesujące jest zestawienie wyników pracy w roku 1947. Uczniowie szkół zawodowych dostarczyli: 2 miliony ton węgla, 270 tys. ton rudy, 2400 obrabiarek, 2000 lokomotyw i 17 tys. wagonów. Te cyfry mówią same za siebie. Jeśli chodzi o szkoły początkowe to istnieje 194.043 siedmioletnich i średnich, do których uczęszcza 33 miliony uczniów, a więc 50% więcej niż liczy ludność Polski. Na wyższych uczelniach, których jest w ZSRR 802, wykształciło się w 1947 r. 124.600 specjalistów. Duży nacisk kładzie radzieckie ministerstwo oświaty na szkoły techniczne. Jest ich 3450 a studiuje 1.079.600 słuchaczy.

Wysoko postawione jest w Związku Radzieckim wychowanie fizyczne. Najlepszym sprawdzianem tego poziomu były ostatnie występy sportowców radzieckich w Warszawie. Jednak sport wyczynowy jest traktowany raczej jako przykład możliwości osiągnięć. Największy nacisk kładzie się na gimnastykę i gry zespołowe. Stąd też koszykarze, siatkarze i piłkarze radzieccy reprezentują najwyższą klasę międzynarodową. Wielkim wydarzeniem i świętem młodzieży jest odbywana co pewien czas wielka parada sportowa w Moskwie. Zjeżdżają na nią z terenów republik i krajów tysiące młodzieży wszystkich narodów ZSRR, które prezentują swe osiągnięcia w dziedzinie sportu.

Ale nie tylko w walce, nauce, pracy i sporcie bierze udział młodzież radziecka. Jest ona współgospodarzem własnego kraju. Istnieje zasada, iż nigdy nie decyduje się o sprawach młodzieży bez udziału jej przedstawicieli. Dlatego też w Radzie Najwyższej ZSRR zasiadają posłowie młodzieżowi. Są to m. in. czołowi przodownicy pracy i bohaterzy ubiegłej wojny: tokarz Fedor Bieriezno, Amir Kanapin, dwukrotny bohater Związku Radzieckiego Tołgat Biegieldinow, tkaczka Maria Wołkowa, maszynista kolejowy Walentyna Kuźniecowa, bohater Związku Radzieckiego Aleksy Karasiew, oraz szereg dalszych. Samo zestawienie różnych zawodów, gdzie obok żołnierza zasiada robotnica przędzalni, a obok niej student z Azerbejdżanu mówi o tym, że w Związku Radzieckim wszystkie narody żyją w zgodzie, że wspólnym wysiłkiem mas pracujących budują i umacniają swą socjalistyczną przyszłość. A udział młodych w tym budownictwie jest poważny. Opisuje go największy dziennik młodzieżowy świata — „Komsomolskaja Prawda" — bijąca dziennie 640 tysięcy egzemplarzy.

Z. Klima

# W kręgu Mayowskich ludzi

Do fabryki Maya prowadzi długi żelazny most. Po obu jego stronach szarzeją rozlewiska wodne. Przypomina on trap wielkiego okrętu lub most zwodzony jakiegoś średniowiecznego grodu.

Gdy jednak znajdziemy się na podwórzu fabrycznym, te romantyczne wrażenia ustępują podziwowi dla pracy i myśli ludzkiej. Strzeliste kominy, przyczajone do ziemi magazyny mówią, że tu wre praca, że tu znajduje się wielki współczesny ośrodek produkcji.

W rzeczy samej Zakłady Maya należą do najbardziej nowoczesnych i ważnych z punktu widzenia potrzeb gospodarczych kraju. Wytwarzają one kwas siarkowy, związki fosforowe, nawozy sztuczne i klej stolarski — artykuły niezbędne w naszym ekonomicznym rozwoju.

Atrakcją Zakładów Maya jest tzw. kwasiarnia, w której wyrabia się kwas siarkowy. Oddział ten całkowicie zmechanizowany zatrudnia na jednej zmianie zaledwie kilkunastu ludzi. Jest to naprawdę niewielka liczba, jeżeli zważymy, że zakłady zatrudniają w sumie 700 pracowników.

Żelazne filary wnętrza, potężne wieże, rzędy huczących pomp i maszyn, migające w półmroku światła elektryczne i gdzieniegdzie widniejąca sylwetka człowieka sprawiają, że przybysz z zewnątrz czuje się tu nieswojo. Ale kiedy zapoznajemy się bliżej z urządzeniami i z ludźmi, ogarnia nas nastrój inny — nastrój radości i dumy.

W kwasiarni dużą uwagę zwraca się na higienę i bezpieczeństwo pracy. Wszyscy robotnicy posiadają specjalną odzież ochronną, rękawice i okulary. Codziennie Mayowscy ludzie z kwasiarni piją pełnowartościowe mleko, które jak wynika z rozmów, działa nader pokrzepiająco. Mimo, że warunki pracy są ciężkie, do rzadkości należą wypadki zatrucia. Większość robotników pracuje tu ponad 20 lat i czuje się rzeźko i zdrowo.

Spotykamy tu sporo rzadkich w kraju fachowców. Jednym z nich jest Stanisław Bartkowiak, mistrz w zakresie produkcji kwasu siarkowego. Tłumaczy przez chwilę, że nie ma czasu na dziennikarską gawędę, ale na nasze nalegania zaczyna opowiadać o swoich ludziach i swej pracy.

W Zakładach Maya zaczął praktykę w 1920 roku jako pomocnik lutowniczego. Warunki pracy były wówczas ciężkie. Brakło nowoczesnej aparatury, nie starczyło wszystkim ubrań ochronnych, nie istniały udogodnienia socjalne. Po pewnym czasie został przyjęty do kwasiarni jako uczeń komorowego. Na szczeblu tym praktykował 5 długich lat. Następnie został komorowym, w dalszym ciągu zdobywając szereg umiejętności i wiadomości z zakresu chemii. Po wojnie uzyskał awans. Kierownictwo fabryki umożliwiło mu zdobycie stanowiska mistrza w zakresie wytwarzania kwasu siarkowego. Rzadka to w kraju specjalność, przy tym nauka w tym zawodzie jest tak trudna, że wielu odstręcza od pójścia po tej drodze.

Bartkowiak jest synem robotnika. Posiada liczną rodzinę, 5 córek i 2 synów. Synowie są najmłodsi z rodzeństwa. P. Stanisław wierzy, że los jego dzieci w państwie socjalistycznym, wolnym od kapitalistycznego wyzysku potoczy się mniej trudnymi drogami, niż jego własny. Wierzy, iż jego synowie będą w przyszłości pracować w tej samej fabryce i przyczynią się do jej dalszego rozwoju.

Niemniej ważnym obiektem fabrycznym w Zakładach Maya jest oddział produkcji soli fosforowych.

Wita nas u wejścia do tego oddziału przyjemny zapach pieczywa i palonej kawy. Zapachy te są jednak miłe tylko na pozór, związki fosforowe bowiem zawierają gazy, szkodzące organizmowi ludzkiemu. Jednym z przodowników pracy na tym oddziele jest Szczepan Jankowiak. Obok niego wymienić można Wacława Kruka, Wincentego Szafczyka i innych. Oddział ten jest również całkowicie zmechanizowany. Na każdym kroku spotykamy się z prasami, suszarkami, wirówkami i tym podobnymi maszynami.

W rozmowie z nami robotnicy oddziału soli fosforowych uskarżają się na postoje, co utrudnia współzawodnictwo w pracy i obniża zarobki. Powodem postojów jest przebudowa kotłowni i siłowni, wpływająca na zmniejszenie się ciśnienia pary i natężenia prądu elektrycznego. Nadto, nieodpowiedniej jakości węgiel nie daje wymaganej ciepłoty. Dyrekcja Zakładów winna bezwzględnie przyśpieszyć roboty związane z przebudową i postarać się o lepszy węgiel.

Każda fabryka posiada swe specyficzne warunki, swój rytm pracy i życie. W dużej jednak mierze kształtują je ludzie, pracownicy Zakładu. Ich wola i chęć do pracy z jednej strony a z drugiej opieka roztaczana nad nimi, stanowią istotę socjalistycznego podejścia do produkcji. Z. Narski

# W mieście dzieci wrzesińskich

Musieliśmy wyglądać strasznie. Milicjant wybałuszył na nas oczy, w których było więcej przerażenia, niż w nas samych. Myśmy sobie z tego, cośmy przed chwilą przeżyli, sprawy nie zdawali. Że bowiem stanęliśmy naszym „Fiatem" w przeciwnym kierunku do jazdy (i to już nad samym rowem), że przedtem „potańczyliśmy" sobie po asfaltowej szosie, jak po dancingowym parkiecie (uwaga: na taksometrze mieliśmy 80 km/1 godz.) — to już nie od nas było zależne. Jeno huk armatni huk przebitej opony wibrował w uszach jeszcze długo a długo po tych kilku przerażających sekundach. I ten huk zwabił wystraszonego milicjanta, który właśnie „drałował" na rowerze polną drogą.

— A więc żyjecie — zawołał.

— A daleko do Wrześni?

Od Wrześni dzieliły nas tylko trzy kilometry. „Stop". Wojskowa ciężarówka, kiwanie „wojskowymi" głowami nad naszym losem i oto już Września, miasto niezapomnianych dzieci.

— — — — — — —

— Panie Burmistrzu, potrzebujemy oponę, leżymy pod miastem, prosimy nas poratować.

— Zrobi się, ale dokąd ta droga?

— Do Wrześni, właśnie i tylko do Wrześni.

— — — — — — —

Miastem, liczącym więcej niż 10 tysięcy mieszkańców włodzarzy p. Stanisław Nawrocki. Jest czym włodarzyć. Września, żywa i impulsywna, należy do „wesołych miast naszego województwa. Wesołych, bo ludzie tu pełni zapału i energii. Bliżej im do czynu i wysiłku niż kontemplacji, tak typowej dla innych nie mniejszych, a nawet większych miasteczek. Jest tu browar piw wyśmienitych, jest fabryka głośników rozwieszanych po ulicach, salach i świetlicach całego kraju. Jest dalej arcytypowa szkoła mleczarska i gimnazjum, i liceum...

Poszła gdzieś w zapomnienie „pana" na szosie, przepadła troska o oponę, bo p. Nawrocki puścił wodze marzeniom i mówi.

O koniecznej naprawie studzien, bo woda zła. O technicznych usprawnieniach pomp co w skutkach da wodę zdrową i smaczną. Mówi o świetnej drodze dojazdowej z dworca do miasta, przebrukowanej, nowocześnie uzbrojnej, uzielenionej. Nie skąpi słów dumnych o elektrycznym oświetleniu miasta, o wygodnej komunikacji ze stolicą kraju i województwa.

Cóż tam marna opona, skoro trzeba wytężyć wszystkie siły, żeby wreszcie ożyły martwe dotąd i nagie mury Szkoły im. Dzieci Wrzesińskich.

Już przed drugą wojną światową rosły zręby tej szkoły, która powstawała z darowizn dzieci całej Polski. Były i teraz jakieś subwencje — myślało się i myśli, żeby gmach zapiąć na ostatni guzik, ale to mało, ciągle mało. Może w tym wypadku tylko NARÓD SOBIE będzie w stanie wybudować Szkołę im. Dzieci Wrzesińskich

Bo te szkoły, które obecnie kształcą wrzesińską młodzież, gnieżdżą się prawne wszystkie w warunkach zupełnie nie odpowiednich. A już niedługo, bo w 1951 roku minie pół wieku od tego jedynego, najbardziej ludzkiego strajku, jaki zna historia świata.

Idziemy przez ożywione miasto. Na boisku Klubu Sportowego „Victoria" uwijają się oszczepnik, biegacz, piłkarz i miotacz.

Rozmawiamy z obywatelami Wrześni.

Pan Franciszek Rajewicz jest reemigrantem. Bardzo długie lata przeżył gdzieś w Niemczech, nad Menem. Wrócił teraz i oto przywiózł z sobą całe wielkie doświadczenie długich lat. Jest fachowcem swego rodzaju. Mechanika utlraprecyzyjna jest jego życiowiem. Już dziesięć lat temu p. Rajewicz wyprodukował wieczne pióro, które przewyższa nieudolne naśladownictwo Mr. Parkera. Bo wróciwszy do Polski, reemigrant Rajewicz przywrócił i swoją niezwykłą fachowość. Kilkadziesiąt własnych patentów, ulepszenia innych, zautomatyzowane maszyny do obróbki drutów i metali — to już teraz nasza wspólna własność. Co prawda placówka ta walczy ciągle jeszcze z trudnościami natury administracyjno - komunalnej, lecz przypuszczać należy, że na zrozumienie ważkości takiego warsztatu we Wrześni (i nie tylko we Wrześni) długo czekać nie będziemy.

* * *

Jechaliśmy z miasta na miejsce wypadku z uczuciem ulgi. Opona wesoło podskakiwała we wnętrzu taksówki, jakich we Wrześni jest niemało. „Wrak" Fiata sterczał nad rowem w pozie bardzo ironicznej. Montaż i próba hamulców wypadły ku ogólnemu zdumieniu.

— Możecie jechać, ale dwudziestką na godzinę.

Więc wlekliśmy się na nadłamanej pół-ośce jak za własnym pogrzebem. Jeno wspomnienie paru godzin we Wrześni osładzało tę beznadziejność powrotnej drogi. Żeby nie to miasteczko, pamiętne a sławne, człek by klął na czym świat stoi.

I jeszcze jedno.

Do dziś czuję kojący smak „milicyjnego" papierosa, darowanego nam w minutę po szosowej tańcówce. Uratował nas od... biadania nad własnym losem.

Tad. H. Nowak

# Poznańscy przodownicy pracy na Wystawie we Wrocławiu

Miła to była wycieczka. Przeszło 500 przodowników pracy 20 kilku zakładów przemysłowych miasta Poznania brało w niej udział. Celem był Wrocław — Wystawa Ziem Odzyskanych. Przodownicy wyjechali z Poznania specjalnym pociągiem całkowicie zradiofonizowanym. W czasie podróży przygrywała orkiestra składająca się z kolejarzy śpiewali artyści z Opery Poznańskiej oraz przemawiali przedstawiciele tej zbiorowej wycieczki. Na dworcu we Wrocławiu przodowników spotkała miła niespodzianka. Tamtejsza Dyrekcja Kolei powitała ich orkiestrą i krótkim przemówieniem. Uczestnicy wycieczki zwiedzili Wystawę oraz miasto. Powrót do Poznania nastąpił w późnych godzinach wieczornych.


W numerze 43, który ukazał się 23 bm.

„PRZYJACIELA"

znajdziecie nowy ciekawy konkurs z nagrodami

221c

1. Co Ci się najbardziej podoba w „Przyjacielu"?
2. Co jeszcze chciałbyś widzieć w „Przyjacielu"?

# Tam, gdzie się warzy piwo z pszenicy i chmielu

Pociąg wyrzuca nas wprost w objęcia rannej mgły. Grodzisk budzi się właśnie do codziennego życia, kiedy wraz ze sporą grupką podróżnych przemierzamy jego ulice. Trafiliśmy dobrze, bo możemy przyjrzeć się, jak miasto zaczyna pracować. Otwierają się urzędy, bramy szkół, rynek zapełnia się straganami, przybywają rolnicy, aby sprzedać swój towar. I na tym tle dziwnym wydać się musi oczom przechodnia cuchnący wóz, którego zawartość nie budzi żadnych zastrzeżeń. Opróżnianie dołów kloacznych (trzeba pamiętać, że Grodzisk nie jest całkowicie skanalizowany) powinno się odbywać w porze późno wieczornej, albo tuż przed świtem. Tak przynajmniej nakazują czynić przepisy sanitarne.

W drzwiach magistratu stoi kilku mężczyzn i pali papierosy. P. burmistrza Łysiaka poznajemy na schodach, w chwili, kiedy niecierpliwa petentka, jakaś rzeźka i pełna energii — staruszka prosi o przychylne załatwienie jej sprawy. Od bolączek mieszkańców zaczyna się urzędowanie. Okazuje się, że sekretarza miejskiego p. Paszka znamy jeszcze z czasów okupacji z pobytu w GG. Grodzisk staje się nam przez to bliższy, gdyż odkrywamy wiele takich znajomości. Sekretarz miejski pracował tu szereg lat przed wojną, na tym samym stanowisku, zna więc dokładnie dzieje miasta. Ta rozmowa w gabinecie burmistrza ma nas wprowadzić w zagadnienia miasteczka. Nam się wydaje nieraz, że tylko duże ośrodki mają swoje problemy. Tymczasem po bliższym zetknięciu się z miasteczkiem łatwo jest stwierdzić, że i ono ma swoje poważne sprawy, które w niczym nie są łatwiejsze czy mniej znaczące od spraw wielkiego ośrodka. Wszak tymi zagadnieniami żyje kilka lub kilkanaście tysięcy ludzi, o nich się mówi, dyskutuje, i dopiero na ich tle występują rzeczy mniejszej wagi.

Jak można pisać o Grodzisku i nie wymienić ani razu słowa: piwo. Od przemysłu browarniczego zaczniemy tedy naszą znajomość z miastem. Browar w Grodzisku jest szeroko znany. Już po pierwszej wojnie światowej nadawał zdecydowanie charakter miastu, będąc wówczas w ręku rodziny Chocieszyńskich, której przedstawiciele brali udział kolejno we wszystkich powstaniach polskich. Piwo grodziskie warzy się z pszenicy i chmielu i podobnie jak szampan, im starsze, tym jest lepsze. Poza tym — nigdy nie kwaśnieje.

Na rynku, na wprost ratusza stoi niewielki budyneczek z drzewa. Studnia. Ma swe tradycje i swą ciekawą legendę. Jak wiadomo, przemysł browarniczy założony został przez zakonników Z tej to studni czerpano wodę (jeśli mowa o wodzie, trzeba tu ze smutkiem stwierdzić, że w całym mieście ten ożywczy napój jest bardzo niesmaczny. Pijąc herbatę, ma się wrażenie, jakby się połykało gęsty wywar z leczniczych ziół). Pewnego razu zauważono z przerażeniem, że studnia jest pusta, nie było w niej ani kropli wody. Wtedy to błogosławiony O. Bernard udał się na miejsce, poświęcił studnię, odmówiwszy modlitwy i — woda znowu się pokazała. Tak mówi legenda.

Obecnie browar czerpiący wodę z tejże studni, zatrudnia 150 robotników. Prócz tego ma Grodzisk wielką słodownię jęczmienia, pracującą na eksport. Dawniej rozwijały się doskonale przemysły (a raczej rzemiosła): garbarski i pantoflarski. Z czasem niestety upadły. Choć pantofle, a mówiąc wyraźniej i dokładniej — drewniaki, robi się i dziś. Jednakże zbyt nie obejmuje swym zasięgiem całego kraju, tak jak ongiś.

W roku 1930 wspaniale rozbudowała się rzeźnia, eksportując na wielką skalę bekony. Do wybuchu wojny około 30 tys. świń szło rocznie do Anglii. Dziś rzeźnia stanowi własność miasta i w okresie od stycznia do maja br. przekroczyła normę przedwojenną. Obecnie bekoniarnia pragnie znowu nastawić się na eksport, odczuwa jednak okresowe trudności w dostawie żywca.

Problemy — rosną. Dużo da się powiedzieć o całym szeregu innych spraw. Zaczęliśmy jednak od piwa, bo z tego miasto słynęło i słynie. Pomówimy jeszcze o innych zagadnieniach, ważnych dla istnienia i rozwoju Grodziska.

**Stefan Słoniński**

## Pożar strawił całoroczne zbiory rolników

W miejscowości Wrząca Wielka pow. kolskiego padła pastwą płomieni wielka 80 m długości stodoła, należąca do Ośrodka Oświaty Rolniczej. Pożar strawił całoroczne zbiory kilku miejscowych rolników-parcelantów. Szkody wyrządzone wynoszą kilka milionów zł. Zachodzi podejrzenie podpalenia. Należy zaznaczyć, że w czasie pożaru panowała silna mgła, która utrudniała nawet częściowo akcję ratunkową. (js)

# Jeszcze jeden potwór z Gusen

## skazany na karę śmierci

25-letni Zygmunt Zapart stanął w dniu 21 bm. ponownie na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Ostrowie Wlkp. pod zarzutem znęcania się w czasie od 1940 do 1945 roku nad podległymi mu współwięźniami obozu koncentracyjnego Gusen — I i II. Poprzedni wyrok, skazujący oskarżonego na dożywotnie więzienie, został uchylony przez Sąd Najwyższy, który uwzględnił kasację prokuratora i przyjął, że sam udział świadomy w akcjach masowych, zmierzających do eksterminacji ludności cywilnej w charakterze funkcjonariuszy władz obozowych, wystarcza do zakwalifikowania choćby pośredniego, technicznego udziału w poszczególnych zabójstwach.

Na ponowne rozprawie oskarżony w dalszym ciągu nie przyznawał się do popełniania zabójstw. Powołani jednak dodatkowo przez prokuratora świadkowie w liczbie ponad 20 **zeznali zgodnie, że oskarżony nie tylko znęcał się w sporadycznych wypadkach nad współwięźniami, bijąc ich pałką lub kijem przy lada okazji, nie tylko jako tzw. Stubendienst okradał ich z zawartości paczek żywnościowych, umniejszał porcje obiadowe i wymuszał papierosy, ale nawet dobijał własnoręcznie lub dusił bezbronne ofiary deską od łóżka.**

Świadkowie odtworzyli potworne w swej grozie sceny udziału oskarżonego w masowym mordowaniu tzw. „muzułmanów", mieszkańców bloku śmierci, którego oskarżony był blokowym.

Na widok podnoszącego się spod zwału ciał więźnia Zapart odezwał się cynicznie: „patrzcie, zachciało mu się jeszcze spaceru", po czym z zimną krwią go dobił. W ten sposób zabił oskarżony co najmniej sto osób.

W wyniku rozprawy Sąd Okręgowy w Ostrowie skazał Zaparta na karę śmierci z utratą praw na zawsze i przepadek całego mienia. (md)

## MOGILNO

**Milicja Obywatelska w Mogilnie uczciła czwartą rocznicę istnienia — akademią**

Milicja Obywatelska w Mogilnie uczciła czwartą rocznicę swego istnienia akademią, którą zagaił komendant pow. M. O. p. Szóstak.

W przemówieniach scharakteryzowano obszernie czteroletni dorobek Milicji Obywatelskiej, trudności, jakie musiała ona pokonać w początkowym okresie swego istnienia oraz konieczność kontynuowania dalszej, bezwzględnej walki z różnymi wrogimi Polsce Ludowej elementami.

## WRONKI

**Jarmark.** W czwartek dnia 4 listopada br. odbędzie się jarmark kramny, na konie, bydło i trzodę chlewną.

# Skazanie

## „niebieskiego ptaka"

Karę łączną półtora roku więzienia wymierzył Sąd Grodzki w Gnieźnie 27-letniemu Tadeuszowi Panfilowi z Piekar, z zawodu biurowemu, który w czasie od kwietnia do sierpnia br. dopuścił się całego szeregu oszustw na terenie Gniezna i Zdziechowy. Wyłudził pod pozorem pożyczek 9500 zł od Bogdana Langego, 4000 zł od Antoniego Czyża, 15 000 zł od Henryka Krauzego, a 1000 zł jako zaliczkę na towar od Dominika Szulczyka. Poza tym podawał się za urzędnika brygady lotnej Urzędu Skarbowego w Poznaniu, wyłudzając 5400 zł na wpłatę rzekomo obniżonego podatku gruntowego.

Dwukrotnie po 2 miesiące aresztu otrzymał Panfil także za to, że przywłaszczył sobie powierzony mu przez p. M. Dobrą aparat fotograficzny, sprzedał go za 5000 zł i zużył pieniądze na hulanki. (pr)

# Metalowcy Kujaw

## współzawodniczą w pracy

Kujawy nie tylko słyną z dobrych rolników, ale posiadają również tęgich metalowców, zatrudnionych w miejscowym przemyśle. Związek metalowców kujawskich jest bodaj najpoważniejszym w Inowrocławiu, gdyż liczy ponad tysiąc członków.

Na ostatnim zebraniu, które odbyło się w świetlicy Inowrocławskiej Fabryki Maszyn wyróżnieni zostali przodownicy pracy, pp.: Edm. Marciniak, Wł. Dobczyński, J. Figaj, M. Snopkówna, L. Musiałowski, M. Urbański. Jako nagrodę każdy otrzymał parę butów, tekstylia i gotówkę.

We współzawodnictwie pracy bierze udział 58 metalowców z miejscowych fabryk.

Na specjalną uwagę zasługuje fakt, iż na odbudowę stolicy metalowcy złożyli kwotę 25 000 zł. Sama załoga TOR-u zebrała 7 000 zł.

Na tym samym zebraniu obecni jednogłośnie uchwalili rezolucję, solidaryzującą się z robotnikami francuskimi w walce o poprawę bytu. (x)

*Fakty i wnioski*

# Do czego służa zapałki?

**Dziwne pytanie zawarte w tytule. Sprawa przecież jest tak jasna i prosta, że szukanie odpowiedzi byłoby wprost śmieszne.**

**A jednak...**

**A jednak bardzo wielu ludzi nie wie naprawdę do czego służą zapałki. Świadczą o tym listy, jakie poczta codziennie przynosi na biurko redakcyjne. Jeden z nich przytaczamy poniżej:**

**„W dniu 19 bm. wybuchł pożar w zagrodzie rolnika Stefana Komosińskiego w Żabiu, powiat Koło. Spaliły się budynki gospodarcze i dom mieszkalny, tegoroczne zbiory zbóż oraz inwentarz żywy i martwy. Domownicy znajdowali się na polu przy wykopkach i zanim przybiegli niewiele zdołali uratować. Straty sięgają kilku milionów złotych. Przeprowadzone przez organa M. O. dochodzenia wykazały, że ogień spowodowały dzieci, bawiące się obok stodoły zapałkami."**

**Podobnych listów dostajemy codziennie po kilka lub kilkanaście i to z różnych okolic Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej. To jest zagadnienie niemałej wagi. Bo niszczy się nie tylko majątek prywatny, ale i narodowy. Mniej ważne jest, czy zagroda należała do Komosińskiego czy Kaczmarka, bo to jest sprawa ich lekkomyślności i straty. Ale ta zagroda w sumie z innymi stanowi majątek narodowy, na którym znowu z kolei państwo opiera wszystkie poczynania i plany gospodarcze i z tego punktu widzenia nie możemy nad nią przechodzić do porządku dziennego. To już nie jest sprawa czysto prywatna, ale w pełnym tego słowa znaczeniu publiczna, społeczna, narodowa i państwowa.**

**Liczne fakty niszczenia majątku narodowego z powodu karygodnej lekkomyślności, nasuwają cały szereg wniosków. Pierwszy to wystosowanie apelu do rodziców o zwracanie większej uwagi na dzieci, o baczenie czym i gdzie się one bawią. W wypadku wyżej przytoczonym było bowiem tak, że matka udając się na pole, pozostawiła dzieci w zagrodzie i dała im — wśród wielu innych zabawek — także pudełko zapałek. Skutki były straszne. Takie i tym podobne wypadki dzieją się niestety często i tylko dzięki lekkomyślności rodziców.**

**Gdy przechodziłem pewnego upalnego popołudnia lipcowego przez ulice Gąsawy w powiecie żnińskim, spotkałem przed domem dwóch brzdąców (5 i 6 lat), którzy trzymając w rękach po pudełku zapałek, zapalali je na wyścigi. Zacząłem ich lekko karcić, tłumacząc we wszelki możliwy sposób, że taka zabawa jest niebezpieczna dla nich i dla domu, który może się spalić. Na ten moment nadeszła matka, jak się później okazało b. energiczna kobieta, i w gwałtowny sposób zaprotestowała przeciwko mieszaniu się do zabawy jej dzieci. Na wzmiankę o wychowaniu zaperzyła się strasznie: „Nie wścibiaj pan nosa, gdzieś nie dał grosza" — usłyszałem na zakończenie dyskusji.**

**I cóż tu zrobić z taką wychowawczynią własnych dzieci?**

**Nasuwa się dalszy wniosek. Organizacje kobiece, związki zawodowe, Zw. Samopomocy Chłopskiej — powinny na swych zebraniach podjąć akcję uświadamiającą w tym kierunku. W parze z tym powinna iść akcja uświadamiająca w szkołach, aby wytłumaczyć starszym dzieciom niebezpieczeństwo zabawiania się zapałkami młodszego rodzeństwa.**

**Gdy taka akcja uświadamiająca nie pomoże, wkraczać musi prokurator i sąd i karać rodziców za nieumyślne spowodowanie niebezpieczeństwa powszechnego. Bo nie zapominajmy, że w wielu wypadkach ofiarą tego rodzaju zabawy z zapałkami pada kilka zagród, a czasem i całe wsie.**

**A więc rodzice — uważajcie na swoje dzieci!** (kj)

# Wszystkimi drogami płyną buraki do cukrowni

## 4 godziny na pokładzie „Lecha"

Jedną ze wsi położonych nad jeziorem pakoskim w powiecie mogileńskim jest Trląg. Dogodne stąd pole widzenia na duży odcinek jeziora, o tej porze dość ruchliwego. Wiadomo — kampania buraczana w „Cukrowni Kujawy" w Janikowie rozpoczęła się, ruszyła też wielka krochmalnia w Bronisławiu. Rozpoczął się zatem transport buraków i ziemniaków drogą wodną.

Stoimy w porcie trlągskim. Może to nieco za szumna nazwa dla tej przystani, w której w tej chwil panuje jednak ożywiony ruch. Holownik „Leoydu Bydgoskiego" odbija właśnie od brzegu. Wielka 400-tonowa szkuta załadowana ziemniakami rusza powoli z miejsca, z kursem na Bronisław (9 km). Również holownik „Kujawiak", jeden z czterech parowców będących w służbie transportowej janikowskiej cukrowni wyrusza z pełnym ładunkiem (3 promy 70-tonowe) w powrotną drogę. Za godzinę dobija do przystani trzeci z kolei statek, niewielki, lecz zgrabnie zbudowany, o wysmukłych liniach — to „Lech".

Za chwilę jesteśmy już na jego pokładzie. Zapoznajemy się najpierw z maszynistą p. Niedźwiedzkim, sympatycznym starszym człowiekiem. Wchodzimy do maszynowni. Gorąco tu i ciasno. Zjawia się też palacz p. Królak. Ucinamy sobie pogawędkę. Okazuje się, że p. Niedźwiedzki służył od 24 do 29 roku na statkach „Leoydu Bydgoskiego", a od roku dopiero pływa na „Lechu". Pan Królak był dawniej górnikiem. Od 23 roku służy na statkach. Jest zadowolony ze swej pracy, chociaż ciężka to i niezdrowa służba. Szef „Lecha", jego sternik i kierownik w jednej osobie — p. Bolesław Kulaszewski, rozpoczął pracę na wodzie w 27 roku życia jako sternik na promach. Od 40 roku jest kapitanem statku, jednego z 19, które posiada „Cukrownia Kujawy".

Jest już zmierzch. „Lech" wziął kurs na Bronisław. Holuje dwa puste promy. Trzeba je jeszcze dziś dostarczyć do Rzadkwinia i Bronisławia. I zabrać z powrotem napełnione już „słodkimi korzeniami".

Tabor wodny musi być w 100 proc. wykorzystany. Jest go niewiele. Tymczasem około 20 proc. buraków płynie do Janikowa drogą wodną nawet z bardzo odległych miejscowości. Cięższe holowniki „Kujawiak" i „Wanda" płyną jeziorami i Notecią po ładunek, aż za Łabiszyn do pow. żnińskiego, względnie aż do Bratkowa i Dziarnowa pod Mątwy. Wyjeżdżają rano, by wrócić wieczorem następnego dnia. A więc dwa dni w drodze. Załoga tych statków jest rozżalona. Urzędujący zaledwie od 2 tygodni dyr. Górski zniósł im diety. Czyżby to było jakieś nieporozumienie? Przecież słusznie im się należą?

Służba na holownikach jest ciężka, a nieraz nawet niebezpieczna, zwłaszcza podczas manewrowania w portach przy nikłym blasku „kopciuszków" naftowych. Kompletne ciemności zalegają już widnokrąg, kiedy poprzez wąski kanał obramowany „lasem" trzcinowym dobijamy do Bronisława. Trzeba mieć doprawdy orli wzrok, by w tych ciemnościach prowadzić okręt po głębokich wodach. Kiedy po czterech godzinach jazdy „Lech" odczepia na środku jeziora swój ładunek, by podrzucić nas z powrotem do Trląga, jest już wieczorna godzina. (bg)

# Kronika gnieźnieńska

**Adres redakcji i administracji: „Czytelnik", Gniezno, ul. Sienkiewicza 28 (parter, pokój 5). Tel. 19-22.**

**Ogłoszenia płatne:** Kolektura p. St. Galantowiczowej, ul. Mieczysława 37. Telefon 15-08.

**Dyżury lekarzy i aptek:** Nocny 26 bm. dr Lazarowicz, ul. Stalina 12. **Apteka Miejska,** ul. Dąbrówki 1.

**Teatr Miejski:** Czwartek, 28 bm. o godz. 19.30 „Ludzie są ludźmi" — komedia Adama Grzymały-Siedleckiego.

**Repertuar kin:** Apollo — „Okoliczności łagodzące", prod. francuskiej; Polonia — 26 bm. „Piotr Wielki", 27 bm. — „Dusze nieujarzmione", prod. radzieckiej.

**Szczepienie przeciw błonicy.** 27 bm. w godz. od 15 do 19 w Miejskim Ośrodku Zdrowia na parterze nazwiska na lit. H, I i J, na I piętrze lit. O i P, w stacji opieki nad matką i dzieckiem lit. W i Z. Szczepieniu podlegają dzieci, urodzone w latach od 1938—1946.

**Na cele opieki społecznej** wpłynęło w ub. miesiącu drogą ofiar 77.347 zł, za sprzedaż obiadów w kuchni i sprzedaż odpadków 9.463 zł. Z obiadów bezpłatnych korzystało 239 rodzin (452 osoby). Ogółem wydano 11.390 obiadów, w tym 276 płatnych. Koszt obiadów wyniósł 223.172 zł. Zapomóg gotówkowych udzielono na sumę 8.260 zł oraz wydano 451 puszek konserw mięsnych. Komitety gminne wydały 4.900 zapomóg gotówkowych.

### Z zebrania nauczycielstwa

W ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyło się w ub. niedzielę w auli Lic. i Gimn. im. Chrobrego nadzwyczajne walne zebranie Ogniska Zw. Nauczycielstwa Polskiego. Przy szczelnie wypełnionej sali zagaił je prezes p. kier. Ratajczak, po czym referat pt. „ZSRR — nasz przyjaciel i sojusznik" wygłosił p. por. Milkiewicz. W drugim referacie p. prof. Zmijewski uwypuklił przyjaźń polsko-radziecką na tle stosunków ekonomicznych. Zakończeniem całości było odegranie hymnów polskiego i radzieckiego oraz apel o zapisywanie się na członków Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

### Uzupełnienie władz KS ZZK

Pod przewodnictwem wiceprezesa p. J. Stręka odbyło się w ub. sobotę nadzwyczajne walne zebranie Klubu Sportowego ZZK w Gnieźnie, na którym omówiono dotychczasową działalność oraz nakreślono wytyczne, mające na celu dalszy rozwój klubu.

W wyniku uzupełniających wyborów prezesem klubu został p. Piotr Szamborski, drugim wiceprezesem p. inż. Czarnecki, zast. sekr. p. Eryk Rajewski, kierownikami sekcji pp. Rafał Józefowicz, Jerzy Haberko i Stanisław Rogacz.

Jednogłośnie nadano członkostwo honorowe dotychczasowemu prezesowi Klubu p. inż. Jurdze, który został przeniesiony na wyższe stanowisko do Warszawy. Uznanie wyrażono m. i. odchodzącemu z Gniezna p. A. Hołodze, który duże zasługi położył około rozwoju sekcji piłki ręcznej.

Zarząd podał do wiadomości, że prowadzi pertraktacje odnośnie przyłączenia do ZZK Polskiego Klubu Kolarzy w Gnieźnie, jako osobnej sekcji. Jak wiadomo PKKG posiada za sobą 23-letnią tracycję, toteż fakt ten przyjęto z zadowoleniem.

### Kolarze-jubilaci

Na zakończenie niedzielnych wyścigów kolarskich w Gnieźnie dokonał prezes p. Lipczyński wręczenia dyplomów zasłużonym dla Klubu zawodnikom-jubilatom. Otrzymali je: za 20-letnią działalność Edmund Kordoński, za 15-letnią Mieczysław Cieślewicz oraz za 10-letnią Kazimierz Białecki i Kazimierz Przybylski.

### Z rozgrywek piłki nożnej

W ramach mistrzostw kl B pokonała Stella I w Gnieźnie ZZK Poznań (2 drużyna) w stos. 4:0 (3:0).

W mistrzostwach kl. C ZZK I Gniezno wygrał ze Stellą II w stos. 4:1.

## OBORNIKI

**Powiatowe zawody straży pożarnych.** W dniu 17 bm. odbyły się w Obornikach wielkie zawody powiatowych Ochotniczych Straży Pożarnych. Zawody prowadził komendant powiatowy pożarnictwa p. Nowak i z ramienia inspektoratu wojewódzkiego kpt. Uświeczew. I. miejsce zajęła Straż Obornicka, II — Straż z Murowanej Gośliny, III — z Ryczywołu.

# Najlepsze filmy radzieckie

na ekranie kina „Słońce" w Ostrowie Wlkp. w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej:

Wtorek, 26. 10. — wielki film historyczny pt. **Piotr I**, II seria. N. Simonow, N. Czerkasow, A. Tarasowa.

Środa, 27. 10. i czwartek, 28. 10. — film o obronie Sewastopola w 1942 r. pt. **„Kurhan Małachowski".** W rolach głównych: N. Kriuczkow, B. Andrejew, M. Pastuchowa.

Piątek, 29. 10. — znakomity film historyczny pt. **„Aleksander Newski".** Reżyser: Sergiusz Eisenstein.

Sobota, 30. 10. i niedziela, 31. 10 — film morski pt. **„Statek pułapka".** W reżyserii: W. Brauna.

Poniedziałek, 1. 11. i wtorek, 2. 11 — film według słynnej sztuki Rachmanowa pt. **„Delegat Floty".** W roli głównej: N. Czerkasow. Reżyseria: A. Zarchi i I. Hejfil.

Środa, 3. 11. i czwartek, 4. 11. — wielka epopeja historyczna pt. **Lenin w 1918 roku.** W rolach głównych: B. Szczukin, M. Gełowani. Realizacja: Michał Romm, M. Czerkasow.

Piątek, 5. 11. i sobota, 6. 11. — wstrząsający film pełen prawdy i realizmu pt. **„Dusze nieujarzmione".** W rolach głównych: A. Duczma, L. Kartaszewa. Reżyseria: Marek Doński.

Niedziela, 7. 11. i poniedziałek, 8. 11. — film o dramacie Nocy Październikowej 1917 r. pt. **„Ostatnia noc".** W roli głównej: I. Peicer, W. Jarocka, N. Dorochin.

Seanse: godz. 16, 18, 20, w niedzielę od godz. 14.

# Kronika ostrowska

**Oddział redakcji i administracji: Ostrów, ul. Wolności 20 m. 3, tel. 422 — przyjmuje komunikaty do działu redakcyjnego, ogłoszenia płatne, drobne reklamowe, nekrologi i inne codziennie od godz. 8—10 i 15—16.**

**„Rewizor z Petersburga",** komedia Gogola wystawiona będzie w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w dniu 30 bm. w sali Teatru Miejskiego. Wstęp na przedstawienie — bezpłatny.

**Ograniczenia spożycia pieczywa** w zakładach gastronomicznych i gospodnich zostało zniesione. Pieczywo do jednego posiłku wolno wydawać bez ograniczenia. Ograniczenie spożycia tłuszczów zwierzęcych nadal obowiązuje.

**Strefy stawek czynszowych.** Miejska Rada Narodowa uchwaliła zgodnie z dekretem o najmie lokali podział miasta na dwie strefy w kwestii zastosowania stawek czynszowych. Do I strefy należą następujące ulice: aleja Powstańców od nr 1 do 41, Marii Konopnickiej od nr 1 do 5b, Król. Jadwigi od nr 1 do 5 i 7, Limanowskiego (dawn. Starokaliska) od nr 1 do 17 i 18, Kaliska od nr 1 do 39 i 42, Dr. Romana Poleskiego od nr 1 do 35, aleja Powstańców od ul. Kaliskiej do ul. ks. Kompałły, Kard. Ledóchowskiego od nr 1 do 8 i 13, Sądowa, Kościelna, Rynek, Wiosny Ludów, Gimnazjalna, Staszica, ks. Kompałły, Wrocławska od nr 1 do 69 i 79 Kościuszki od nr 1 do 23b i 28, Celna, Sobieskiego od nr 1 do 9, Partyzancka, Sienkiewicza, Ogrodowa, Towarowa, Kolejowa, Ułańska, Wolności, Dąbrowskiego, Sukiennicza, plac 23 Stycznia, Starotargowa, Armii Czerwonej, Polna. Pozostałe ulice należą do strefy II.

## BOJANOWO

**Wieczorek milicyjny.** Ostatnio odbył się w Bojanowie wieczorek z okazji rocznicy powstania MO. Przemówienie okolicznościowe wygłosił komendant post. M. O. p. Nogała. W wieczorku brały udział rodziny milicyjne oraz ORMO-wców. (wt)

Dnia 24 października 1948 zmarł po krótkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, brat, dziadek i teść, śp.

# Maksymilian Bilski

kupiec

przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 28 bm., o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarza górczyńskiego w Poznaniu.

W smutku pogrążeni
**żona, córki, syn, synowa**
**zięciowie i wnuki**

Krzyż — Dworzec 24142

---

Za okazane współczucie, złożone wieńce, kwiaty oraz udział w pogrzebie, śp.

# Stefana Miklaszewskiego

Przewielebnemu Duchowieństwu, Naczelnikowi Okręgu Administracji Miar, Koleżankom, Kolegom, Krewnym, Przyjaciołom, Znajomym i wszystkim Bliskim serdeczne

**Bóg zapłać!**

24114 składa stroskana rodzina

Msza św. żałobna za spokój duszy śp. Zmarłego odprawiona zostanie w czwartek, 28 bm., o godz. 8 w kościele św. Michała przy ul. Stolarskiej.

---

Państwowa

# Komunikacja Samochodowa

Stacje: Poznań ul. Przemysłowa 11 tel. 508 61 i 28-85
Ostrów „ Kościelna 15 „ 361
Turek „ Kaliska 45 „ 96
Inowrocław „ Kasztelańska 23 „ 17 86
Ziel. Góra „ W. Młodych 34 „ 190
Szczecin „ 5-go Lipca 14 „ 32-68

**Wynajmuje samochody ciężarowe o różnym tonażu z przyczepami lub bez**

10b-372

---

Serdeczne podziękowanie za okazane współczucie Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie, za wieńce i kwiaty złożone na grobie, śp.

# Stanisława Nyki

składa **rodzina**

p8404

Poznań, ul. Nowowiejskiego 2

---

**SPÓŁDZIELNIA SUROWCÓW MALARSKICH**
z odp. udziałami
**Poznań,** Strzelecka 6
ul. Żurawia nr 13
Telefon nr 50-017
poleca
wszelkie artykuły malarskie.
10b-271

---

**Ceraty**
**Linoleum**
**Chodniki**
**Celuloid**
**Igelit**
**Kaliko**
POLECAJĄ
**BUKOWSCY**
**POZNAŃ**
**Stary Rynek nr 98/100**
wejście: ul. Żydowska naprzeciw Kościoła p8401

---

**Jarmark w Buku** na towary kramne i zwierzęta odbędzie się dnia 9 listopada br.

---

## Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Gorzowie Wlkp. Władysław Szymański mający kancelarię w Gorzowie, ul. 30 Stycznia 23 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do wiadomości publicznej, że:

dnia 29. 10. 1948 r. o godz. 9.30

w Gorzowie, ul. Wodna 9 odbędzie się 1 licytacja ruchomości, należących do dłużnika Tadeusza Benbenka składających się z:

1. 40 butelek wina różnego f-y Engel
2. 20 litrów wódki czystej zwykłej 40%
3. jednego aparatu elektrycznego do gotowania kawy
4. jednego radia f-y „Blaupunkt" 5 lampowy

oszacowanych na łączną sumę 64 675 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Gorzów, dnia 7 października 1948 r.

(—) Władysław Szymański
komornik Sądu Grodzkiego

10b-416

---

## Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Gorzowie Władysław Szymański mający kancelarię w Gorzowie ul. 30 Stycznia nr 23 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że

dnia 29. 10. 1948 o godz. 13

w Witnicy ul. Żymierskiego 83 odbędzie się 2 licytacja ruchomości należących do dłużników Mieczysława Tomaszewicza i Józefa Ciebiady

składających się z:

1 samochodu ciężarowego marki „Daimler Benz" oszacowanego na sumę 400 000,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Gorzów, dnia 22. 10. 1948.

(—) Władysław Szymański
komornik Sądu Grodzkiego

10b-417

---

# Państwowe przedsiębiorstwo

**na prowincji**

poszukuje natychmiast ewentualnie od 1 listopada

# SEKRETARKI-STENOTYPISTKI

WYKWALIFIKOWANEJ

Oferty z referencjami i odpisami świadectw do Głosu Wielkopolskiego 10a-175

---

Państwowa Fabryka

# Związków Azotowych w Chorzowie

zakupi każdą ilość

**taśmy naolejowanej**

**szerokości 15—35 mm.** 10b-405

---

**Wielki wybór losów klasy III**

# w Kolekturze A. Grabarkiewicz

10b-353 **Poznań, Armii Czerwonej 2**

---

**Przedsiębiorstwo Robót**

# Energetyczno-Elektrycznych

**w Warszawie**

# Oddział w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 21

**(Instytucja Państwowa)** 10b-419

zatrudni natychmiast:

**kierownika działu sanitarno-prądowego, referenta zaopatrzenia (planistę), kierownika wzgl. kierowniczkę sekretariatu, woźnego**

Podania z referencjami należy składać w referacie personalnym Przedsiębiorstwa, Grunwaldzka 21

---

## Przetarg

**Poznańskie Zakłady Papiernicze — Poznań,** pl. Wolności 3 ogłaszają przetarg nieograniczony na dostawę:

1 silnika elektrycznego pierścieniowego okapturzonego z rozrusznikiem mocy 220/380 V, 65—75 KW, n = 750

Oferty, których termin składania upływa z dniem 4. 11. br. należy przesłać w zalakowanych, bezimiennych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę silnika elektrycznego" do Wydziału Ogólnego P. Z. P. wzgl. złożyć do znajdującej się tam skrzynki ofert. Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 5. 11. br. o godz. 9 rano w naszym biurze technicznym przy ul. Armii Czerwonej nr 2 I ptr. P. Z. P. zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty jak również unieważnienia przetargu bez podania powodu.

**Poznańskie Zakłady Papiernicze**
10b-423 przedsięb. państw. wyodrębnione

---

P. K. O. V — 4499

# OGŁOSZENIA DROBNE

Konto: Bank Gosp. Spółdz. nr 1

Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8—19-tej, w soboty od 8—17-tej w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 18 I piętro. — Tel. 64-75 i 62-70 (wewn. 5) — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

---

## Lekarskie

**Mgr Kuntzówna,** specjalistka pielęgnacji cery, włosów, Słowackiego 34, m. 4, tel. 94-34, od 10—13 i 15—17. Indywidualne stosowanie własnych kosmetyków. 10a-157

## Wolne posady

**Ogrodnik** - pomocnik, samotny, energiczny, uczciwy, z dłuższą praktyką dobrych firmach, doskonały hodowca cyklamen, goździków, róż, oraz wczesnego warzywa pod szkłem, potrzebny jest zaraz lub później. Warunki: pełne utrzymanie i 10 tys. mies. Gospodarstwo ogrodnicze Edmund Bednarski Świebodzice koło Wałbrzycha. 10a-233

**Administracja** Zespołu Czaplice, poczta Człopa, pow. Wałcz, przyjmie zaraz 3 kowali i 3 stelmachów na warunkach Układu Zbiorowego. 10a-230

**Dziewczyna** na wieś potrzebna. Zgłoszenia: ul. Słowackiego 34 m. 1. 24110

**Młodsza,** przychodząca, codziennie. Graniczna 1 m. 5. 24118

**Gospodyni** starsza, znająca się na gotowaniu, potrzebna zaraz na majątek. Może być z dzieckiem. Zgłosz. natychmiast: ul. Klonowicza 6 m. 2, między godz. 19—21-szą. 24103

**Administracja** Majątków Państwowych, Zespół Kowalów, stacja kolej. i p-ta Kowalów, pow. Rzepin, zaangażuje zaraz 2 księgowych, 2 rządców i kowala. Warunki płacy wg umowy zbiorowej. Zgłoszenia pod wyżej podanym adresem. 10a-231

**Spółdzielnia Budowlana „POSTĘP"**
Poznań, Poplińskich 4
przyjmie natychmiast
**murarzy i cieśli**
na prace akordowe.
10b-304

**Czeladnik** krawiecki potrzebny. Matejki 36 m. 1. 24105

**Gospodyni,** młoda, uczciwa, potrzebna. Dobra prezencja konieczna. Zagań, skrytka 125 10a-235

**Gospodarz** samodzielny, rolnik, samotny lub żonaty, do prowadzenia samodzielnie gospodarstwa 23 ha, dobre warunki, zaraz. Oferty Głos Wielkopolski nr 24152.

**Pomoc** domowa zaraz. Śniadeckich 4 koloniaika. 24153

**Chłopiec** do pomocy w cukiernictwie potrzebny. Wytwórnia Cukrów „Patria", Kościelna nr 18. p8407

**Potrzebny** szofer-mechanik na taksówkę, czerwone prawo jazdy. Mickiewicza 20 m. 4. 24135

**Uczeń** piekarski od 18 lat potrzebny. Wroniecka 10. c3464

**Potrzebny** blacharz zaraz. Jurga, Szwajcarska 20. k1739

**Dobry** fachowiec na torebki damskie potrzebny zaraz. Of. nr 3380 Czytelnik, Daszyńskiego 48. k1738

**Potrzebna** dziewczyna do prac domowych zaraz. Grobla 17, skład. k1737

**Kupiec** z branży żelaznej z praktyką potrzebny natychmiast. Warunki według umowy. Zgłoszenia: Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" Gostyń. 10a-238

**Wykwalifikowane** pracownice do maszyn pończoszniczych „Record" potrzebne. Ul. Kasztelańska 9, parter. p8415

**Dziewczyna** z gotowaniem potrzebna zaraz. — Św. Marcin 66/67, m. 9. 24162

**2** murarzy i robotnika przyjmie zaraz przedsiębiorstwo budowlane. Zgłoszenia: (Winogrady), Oziminna 7. 24166

**Gosposia** do wszelkich prac domowych, bez prania, zaraz potrzebna. Warunki bardzo dobre. Mickiewicza 34, m. 9. 24171

## Najciekawsze audycje radiowe na czwartek 28. 10. 48

5.20 Koncert poranny; 7.20 D. c. muzyki porannej; 8.10 D. c. muzyki porannej; 8.30 „Uliczka klasztorna" — 4 odcinek powieści A. Kowalskiej; 8.55 D. c. muzyki porannej; 11.50 Muzyka; 12.20 Popularna muzyka symfoniczna; 13.05 Popularna muzyka włoska; 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli — „O metodach psychologii wychowawczej"; 14.30 Przegląd wydarzeń; 14.40 Muzyka słowiańska w wyk. Orkiestry pod dyr. Wł. Górzyńskiego i Z. Dąbrowskiej; 15.10 „Na fali PZZ" — pogadankę pt. „Rola Związku Radzieckiego w ustalaniu naszych granic zachodnich" wygł. dr Cz. Pilichowski; 15.30 Audycja słowno-muz. dla dzieci; 15.50 Muzyka lekka; 16.30 „Święto Narodowe Czechos owacji", audycja dla młodzieży; 16.50 „Dlaczego się goi", pogadanka; 17.00 Recital fortepianowy; 17.30 Pieśni kompozytorów radzieckich w wyk. Jerzego Sergiusza Adamczewskiego (baryton). Przy fortepianie Hieronim Szperka; 17.45 Poradnik językowy; 18.00 „Dla każdego coś miłego" — w przerwie ok. godz. 19.00: Felieton literacki; 19.45 Pogadanka pt. „Muzyka powinna służyć milionom" (wypowiedzi kompozytorów radzieckich na temat nowoczesnej muzyki) w opr. M. Parzenicy; 20.00 Poemat symfoniczny „Moja Ojczyzna" Smetany. Transmisja z Pragi Czeskiej; 21.15 „Krawędź", słuchowisko; 22.15 „Dawna muzyka"; 23.10 Muzyka taneczna.


Wydawca: **Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik"**
Redaktor naczelny **Jan Zagierski.**
Adres redakcji: **Poznań ul Matejki 53** tel. 64-75 62-70 i 74-24
**Biuro Ogłoszeń:** Poznań ul Wyspiańskiego 10, I ptr. Tel. 64-75 i 62-70 (wewnętrzny 5) Konto PKO Poznań V-4499
**Administracja (prenumerata):** Poznań ul Marsz Focha 16 tel 69-72 Konto PKO Poznań V-4499
W sprawach ogłoszeniowych należy się zwracać tylko do Biura Ogłoszeń zaś w sprawie prenumeraty do Administracji

**Tłoczono w Drukarni P P Z G. Poznań-Północ**
K—54500


## Szuka posady

**Młode** małżeństwo poszukuje stróżostwa. Oferty Głos Wlkp. nr 24109.

**Szofer** dobrą praktyką, prawem jazdy cywilnym, wojskowym przyjmie pracę, najchętniej Poznaniu. Wł. Wicherek, Focha 261a. 24106

**Ogrodnik,** żonaty, 10 lat praktyki, szuka posady samodzielnej, najchętniej na majątku. Oferty Głos Wlkp nr 24102.

**Biegła** maszynistka poszukuje posady. Oferty Głos Wielkopolski nr 24121.

**Dwie** studentki III roku AH poszukują odpowiedniej pracy. Oferty PAR, Ratajczaka 7, pod 10,859. p8408

**Słuchaczka** wieczor. kursu handl. z dużą maturą poszukuje pracy biurowej. Oferty PAR, Ratajczaka 7, pod 10,841. p8398

**Biegła** stenotypistka, obeznana wszelkimi pracami biurowymi, księgowością i maszynopisem, szuka posady. Of. Głos Wielkopolski nr 24132.

**Osoba** starsza, dobrze gotująca, zajmie się domem u bezdzietnych lub samotnych, chętnie na majątku. Oferty Głos Wielkopolski nr 24145.

**Poszukuję** posługi 2—3 razy w tygodniu. Oferty Głos Wielkopolski nr 24164.

**Czeladnik** zegarmistrzowski poszukuje pracy. — Oferty Głos Wielkopolski nr 24161.

## Nauka

**Kursy** pisania na maszynie ślepą metodą, wszystkimi palcami — Piotr Pieprzycki, Poznań, al. Marcinkowskiego 26, telefon 23-62. Dla zamiejscowych kursy listowne. p7832

**Korespondencyjne kursy księgowości.** Informacje: Lublin, skr. poczt. 105. 10b-285

**Stenografia** i pisanie na maszynie. Matejki 38, m. 12. 23540

**Kursy** handlowe Smólskiego, Wawrzyniaka 33 komunikują o przyznaniu słuchaczom szkolnych miesięcznych biletów kolejowych. Zapisy otwarte. p8248

**Kursy** stenografii i pisania na maszynie. Wpisy: Szkoła Przysposobienia Handlowego, plac Wolności 2. 10a-222

**3-miesięczna** korespondencyjna nauka angielskiego. Nowoczesna metoda. Prospekty. Załączyć 4 znaczki. Łódź, skrytka 163. 10b-377

**Kto** wyuczy tkactwa Oferty Głos Wielkopolski nr 24155.

**Gry** fortepianowej uczy Poniecka Halina Piekary 13B m. 8. c3458

## Osobiste

**Wody** lecznicze wszystkich uzdrowisk — to najlepszy lekarz domowy. „Mir" Poznań, Daszyńskiego 34. p7989

**Zadowolenie** dziecka i matki to stosowanie codziennie przysypki dla dzieci BORSAL ERBE 10a-161

**Lampki** na groby kupisz w Radiomie, Poznań, Wrocławska nr 13. p8204

**Obelgę** rzuconą na ob. Franciszka Temborskiego, Focha nr 182, odwołuję. Ignacy Dratwiński. p8397

**Ostrzeżenie.** Z miesiącem październikiem odstąpi em od spółki Warsztat Wyrobów Drzewnych A. Orpiszak i St. Dobraszak, Poznań, Naramowicka 112. Za ewtl. następstwa nie odpowiadam. St. Dobraszak, Ugory 95. 24123

## Sprzedaże

**Parcelę** — Willę — Kamienice (nawet wypalone) Szybko sprzedasz. Tanio kupisz, tylko przez firmę „Union" Poznań Rzeczypospolitej 4. 22169

**Obrabiarki** do metalu i drzewa, artykuły techniczne, sprzedaje, kupuje Krenz, pl. Wolności 11. p7748

**Parcele** otoczone zieleńcami w Antoninie również na spłaty sprzedaje Czubkowa, Libelta 10. Tel. 21-74 c3301

**Pluszе,** firany, dywany, chodniki, ceraty, linoleum, Pertek, Kraszewskiego 17. 10a-165

**Meble** biurowe oraz różne inne korzystnie. — Janiak Poznań Rybaki 6 magazyn mebli. p7924

**SZTANDARY**
**chorągwie**
**paramenta kościelne**
wykonuje jedyna fachowa na miejscu firma
**JÓZEF ŁOWIŃSKI**
**Poznań, Garbary 20**
Telefon 35-05
Telefon prywatny 501-66
Dojazd tramw z Dworca Głównego do St. Rynku oraz 5 i 8 do Garbar — LICZNE UZNANIA ZA PRACĘ p7592

**Materace** dla dorosłych i dzieci, ramy sprężynowe wszelkich rozmiarów, sienniki i worki W. Wrześniewicz, Ratajczaka 7, I ptr., tel. 36-31. p8010

**Futro** męskie. Dąbrowskiego 26 m. 2. 24139

**Tapczany,** fotele, pokoje kombinowane wykonanie fachowe, poleca Kopczyk, Szkolna 2. 10b-283

**Samochód** osobowy Opel Super po remoncie, w pierwszorzędnym stanie, rejestrowany, sprzedam. Tel. 24-96. p8324

**Sprzedamy** maszyny do szycia, kompletne i zdekompletowane, podstawy, ramy rowerowe, zegary stojące i wiszące. Hahn, Garbary 48, magazyn Kolarska 1, tel. 22-97. p8327

**Wozy** gospodarskie — już od 16 000 poleca Fabryka Wozów, Rybaki 4/6. p8310

**Motocykl** DKW 500 cm³ NZ, z tylną amortyzacją, z przyczepką sportową, z zapasowymi częściami, sprzedamy. Informacje: tel. 96-35, T. Kaźmierczak, w godz. od 9 do 14. 24037

**Dom** 4-piętrowy w centrum Poznania sprzedam na korzystnych warunkach. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Głos Wielkopolski nr 24054.

**Gospodarstwo** 100-morgowe, w tym 50 dobrej żytniej, 15 dobrej łąki, 3 morgi staw rybny, 30 lasu, budynki masywne wielbowane, kompletnym inwentarzem, motorem Piękne gospodarstwo prywatne, bez długu, sprzedam tanio 2.000.000.— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 23836

**Materace** wyścielane łóżka metalowe, wykonuje „Rekorda", ul. Kurzanoga (boczna Ratuszowej). 10b-394

**Motory,** prąd zmienny, 0,5 do 1,5 PS. Staszica 21, warsztat. 23929

**Maszynę** do szycia sprzedam. Jarochowskiego 54 m. 5. 24113

**Radio** 5-lampowe super. Kolejowa 55/55a m. 9. Michalski. 24107

**Pianino** pierwszorzędne okazyjnie sprzedam. Kopernika 6 m. 12. 24104

**Introligatorskie,** pudełkarskie maszyny do szycia drutem, bigowania, perforowania, prasy dostarcza **„INTERPRINT"** Warszawa, Smolna 32. p8330

**Okazyjnie** serwetę 200 cm na okrąg y stół, artystyczna praca na drutach — 6.000,—. Daszyńskiego 76a m. 12. k1736

**Kamienice, wille,** także wypalone, odbudowie; **tereny** przemysłowe, ogrodnicze, sadownicze; **place** budowlane; **parcele; młyny; cegielnie; gospodarstwa; ogrodnictwa** poleca i poszukuje Hinz, Stary Rynek nr 16/17 p8381

**Wilczycę** 10-miesięczną sprzedam. Rzepeckiego 7a m. 7. 10b-408

**Samochód** osob. 4-drzwiowy „Opel-Olympia" górnozaworowy, w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Warsztaty Samochodowe Poznań, Dąbrowskiego nr 78a. 24124

**Ogrodnictwo** z mieszkaniem wydzierżawię, sprzedam (prowincja). Matejki 51 m. 5. 24117

**NYLONY**
w wielkim wyborze po zł 3185,— poleca F-a Adamski, Poznań, M. Focha 16 — Hala Targów Poznańskich. F2041

**Piec** gazowy „Junkersa" piekarnikiem okazyjnie. Słowackiego 37 m. 10. 24120

**Kamienica,** idealna połowa, 2 sklepy (Dąbrowskiego), 1800 tys. **Kamienica** 2 sklepy (Focha) 2.500.000. **Dom** wolnym pięciopokojowym mieszkaniem, ogrodem, 4 morgi roli, 1.400 tys., sprzeda Metelski, Marcina 13. p8402

**Piec** gazowy do łazienki Elektrolux i Lukulus do pieczenia tanio sprzedam. Marcin 62, I piętro, m. 4. p8400

**Tapczany,** leżanki fotele korzystnie. Pracownia Tapicerska, Pluciński. Marcinkowskiego 2a. p8399

**Maszynę** rymarską dużą, silnik pierścieniowy 2 KM obr. 1420 sprzedam okazyjnie, Dolina 18 (Wilda). 24133

**Zaprowadzony** zakład galwanizacyjny (niklownia) Poznaniu oddam. Oferty Głos Wielkopolski nr 24130.

**Kamienice** trzypiętrową, komfortową Poznaniu, 23 ubikacje. Nabywcy!!! 3 pokoje komfortowe wolne. Prawdziwa okazja!!! 1 400.000,— sprzedam, „Union" Rzeczypospolitej 4. 24151

**Kamienicę** Stary Rynek 1.250 tys. **Willę** pełnokomfortową 1.800 000 **Parcele** 4100 mtr. 170.000. **Ogrodnictwo** 14 morgów zabudowaniami pierwszorzędnymi Poznań-Piątkowo — 2.600.000 sprzeda „Union", Rzeczypospolitej 4 24150

**Motocykl** Victoria 200 w dobrym stanie. Krauthofera 27, warsztat. 24131

**Skład** mieszkaniem odpowiednie każdą branżę. Zygmunta Augusta 10a m. 22. 24128

**Kamienica** wyłączona (plac Wolności). 5 500 000 sprzeda Gruszczyński, Wawrzyniaka nr 22. 24127

**Parcele** przy Botaniku 900 000, Śródmieściu 800.000, Winogrady 600.000. Gruszczyński, Wawrzyniaka 22. 24126

**Radioaparat** Telefunken — 4-lampowy uniwersalny. Półwiejska 13, m. 7, Mątecki. 24148

**Piec** kuchenny na gaz i węgiel prawie nowy. „Rymus", Dąbrowskiego 49. 24143

**Bernardyny** młode 5000,—. Ratajczaka 11a, wejście 5-te, II piętro. 24141

**Uwaga!** Pianino, „Betting" jak nowe i kurtka zamszowa damska. Adres: W. Garbary nr 27 m. 14. 24137

**10** morgów ziemi ogrodowej w całości lub w parcelach budowlanych w małym miasteczku, 45 km od Poznania, przy szosie, sprzedam. Oferty nr 3168 Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c3462

**Dobrze** zaprowadzone, rentowne przedsiębiorstwo usługowe Ostrowie Wlkp., korzystnie sprzedam natychmiast Oferty pod 3166: Czytelnik, Poznań, Armii Czerwonej 1. c3460

**Błam** męski nutrie, nowy i pelisę prawie nową sprzedam. Szewska 9, m. 4. c3459

**Samochód** DKW F 8, motor, podwozie generalnym remoncie, prawo własności, 125 000 zł. Świerczewskiego 18a. F2044

**Odstąpię** murowane budynki, 180 m² z podwórzem, światło, woda, telefon. Zgłoszenia: telefon 75-87, Jeżyce. F2043

**Motor** na ropę, 12 KM, Junkers, w dobrym stanie, sprzedam, Andrzejczak Fr., Dębicz, pow. Środa, woj. poznańskie, telefon 31. F2038

**Dwie** maszyny pończoszniczе, okrągłe, sprzedam. Poznańska nr 27a, m. 7. 24167

**Urządzenie** składowe (piekarskie) sprzedam tanio. Mottego 2, piekarnia. 24170

**Pianino** do ćwiczeń okazyjnie sprzedam. Karwowskiego 5a, m. 13. p8416

**Jadalnia** fornier. Ogrodowa 5, m. 6 godz. 16—18. Hajdasiowa. p8341

**Fiat 508 na chodzie.** — Telefon 522-68 p8412

**Wózek** dziecięcy dobrym stanie. Chłapowskiego 15, m. 1. 24165

## Kupna

**Maszynę** do liczenia, do pisania z długim wałkiem kupię. Piotr Pieprzycki aleje Marcinkowskiego 28 naprzeciw poczty. p7610

**Konie** na rzeź kupuję stale Samochód do dyspozycji. Ignacy Nowak, Poznań Daszyńskiego 26 tel 21-10 i 21 11 p7643

**Konie** na rzeź kupuję Odbiór samochodem Zgoła Poznań Masztalarska 8 tel 20-20 p8036

**Woskówki,** maszyny do pisania liczenia powielacze, kupuje W. Rohowski i Ska Poznań Mielżyńskiego 18, tel. 43-25 p8069

**Parcelę** Dębiec, Górczyn, kupię. Of. Głos Wlkp. nr 24159.

**Maszynę** do pisania kupię. — Oferty Głos Wielkopolski, Focha 16, nr 2373. F2042

**Tarczę** zapędową o rozmiarach 800 mm × 340 mm względnie 2 tarcze 800 × 170 mm kupimy. Młyn Motorowy A. i M. Hejnowicz, Gostyń. p8410

**2 odbiorniki** bateryjne, 1 odbiornik na prąd zmienny, również bez lamp, kupi natychmiast Fa Renoma, Stary Rynek 23. p8403

**Manometry** na ciśnienie do 400 lub 600 atm. kupi Olejarnia Poznań, Niska 3 tel. 17-86. p8406

**Konie** na rzeź kupuję. Stanisław Gałkowski, Poznań, Zamkowa 7, tel. 31-55. 10a-154

**Filc** kupuję. Wytwórnia kapcy i bamboszy, Poznań, Focha 64. 24043

**Kupię** duży ogród z drzewami owocowymi, z możliwością budowania małej willi w Poznaniu dojazd tramwajem Oferty PAR, Ratajczaka 7, pod 10.825 p8386

## Zamiana

**Dwa** pokoje kuchnią, samodzielne, zamienię na 3-pokojowe za dopłatą. Św. Wojciech 7, m. 5. 24154

**Lokal** parterowy, 45 m², Śródmieście, woda, elektryczność, gaz, okno wystawowe, zamienię na mieszkanie w innej dzielnicy lub innym mieście. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 10,860. p8409

## Pieniądze

**Szukam** wspólnika na taksówkę. Of. Głos Wlkp. nr 24168.

**Poszukuję** pożyczki 100 000, dobry zastaw, procent Oferty Głos Wlko. nr 24169.

## Wolne lokale

**2** pokoje kuchnią za zwrotem remontu zaraz do objęcia. Rybaki 4/6 — Administracja. p8311

**Lokal** handlowy, obszerny, z piwnicami, wyłączony, w centrum Poznania, nadający się na każdą branżę, odstąpię za zwrotem kosztów remontu. Tel. 24-96. p8325

**Trzypokojowe** kuchnia i jednopokojowe kuchnia, wyłączone, Garbary. Warunek dostarczenie mieszkania eksmitantowi — dzielnica obojętna. Oferty Głos Wielkopolski nr 24119.

**Meblowany,** 1-osobowy, rok z góry. — Pl. Bernardyński 2, m. 10. 24146

**Skład** spożywczy, prosperujący, ubikacją, nadający się na każdą branżę. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 10,862. p8411

**Lokal handlowy, centrum, urządzeniem.** Telefon 522-68. p8413

## Szuka lokalu

**Studentka** szuka zaraz pokoju umeblowanego ewentualnie wspólnego gdzieby miała możność spokojnej nauki. Oferty Głos Wlkp. nr 226d.

**Pani** na państwowej posadzie poszukuje pokoju do 2000,— Oferty Głos Wlkp. nr 24108.

**2** pokoje z kuchnią za zwrotem remontu poszukuję. Oferty Głos Wielkopolski nr 24061.

**Pokoju** próżnego, dużego, okolica Wilda, poszukuję zaraz. Cena obojętna. Oferty nr 3167: Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c3461

**Mieszkanie** 3½ pokoju z kuchnią, nie wyżej jak 1 piętro, chętnie dzielnica willowa, tylko wyłączone, zwrócę koszty remontu. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 10,873. p8414

**Garażu** na Jeżycach spiesznie poszukuję. Oferty Głos Wielkopolski nr 24116.

**Studentka,** spokojna poszukuje pokoju, cena obojętna Oferty Głos Wielkopolski nr 24140.

**3½-pokojowe** mieszkanie z wygodami, 1 piętro, za zwrotem kosztów remontu, spiesznie. Telefon 20-70. 24156

**Pokoju** ładnego poszukują dwaj studenci A. H. (bracia) na państwowych posadach. Oferty nr 3382: Czytelnik, Daszyńskiego 48. k1740

**Poszukuję** garażu w okolicy ul. Rzepeckiego. Oferty Głos Wielkop., Focha 16, nr 2371. F2040

## Dzierżawy

**90** morgów dobrej ziemi miasteczku, wydzierżawię. Oferty nr 3169: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c3463

**Sklep** wyłączony, po remoncie, w centrum, urządzenie, na branżę tekstylną, tylko fachowcowi, wydzierżawię. — Oferty Głos Wielkopolski, Focha 16, nr 2370. F2039

## Zguby

**Ostrzegam** przed kupnem męskiego ręcznego zegarka złotego marki „Longines" z pamiątkowym napisem na kopercie. Znalazcę wynagrodzę. Tadeusz Kukulka, Winkiera 12 24112

**Zgubiono** zameldowanie milicyjne na nazwisko Stanisław Kaźmierczak, Poznań. 24111

**Niedzielę** przy Focha znaleziono zegarek. Do odebrania: Śniadeckich 7 m. 3, godz. wieczornych. 24122

**Zagubiono** kartę RKU Poznań. Antoni Modrow, Cigacice, powiat Świebodzin. 10b-413

**Zgubiono** kartę rejestracyjną na nazwisko Władysław Koenig wydaną przez Zarząd Gminny w Rozdrażewie, poz. 9/29/27. 10b-410

**Zagubiono** legitymację nr 9001 Fa Stomil na nazwisko Konstanty Maculewicz. 24144

**Zgubiono** kartę RKU, zaświadczenie rejestracji na nazwisko Marian Ogrodowczyk, Radzuła, pow. Zielona Góra. 10b-414

**Zgubiono** zameldowanie milicyjne, dekret opiekuńczy na nazwisko Władysława Dorna, Krzyżowniki. 24138

**Zgubiono** legitymację A. H. dokumentem RKU Poznań, zameldowanie milicyjne. Kazimierz Cebulak, Poznań. 24149

**Zgubiono** zaświadczenie rejestracyjne RKU Wadowice. Stanisław Burdyl, Sierniki, poczto Rogoźno. 24137

**Zagubiono** dokumenty osobiste, 1000 gotówką. Franciszek Kulus, Lipnica Huby, powiat szamotulski. 24136

**Zgubiono** 23 października szalik jedwabny żółty, czerwony wzór. Zwrot za wynagrodzeniem. Kochanowskiego 8a, Kozłowska. 24163

## Różne

**Precyzyjna** naprawa zegarków. Leonard Szwarc, zegarmistrz, Poznań, Kraszewskiego 14. 10b-402

**Koldry** stare przerabiam, nowe szyję. Gzielowa, Matejki 47, m. 3. 24115

# Tydzień muzyczny POZNANIA

W ubiegłym tygodniu odbył się IV Koncert Symfoniczny Filharmonii Poznańskiej. Przyniósł nam on w programie Suitę Ravela pt. „Moja matka gęś". Jest to utwór złożony z 5 części, stanowiący muzykę do popularnych bajeczek francuskich dla dzieci, napisaną pierwotnie na 4 ręce i następnie zinstrumentowaną przez autora na orkiestrę, jak to często Ravel czynił ze swymi kompozycjami. Bajeczki były dla Ravela tylko pretekstem twórczym i można cieszyć się pięknem subtelnych melodii i typowych zestawień dźwiękowych dla tego twórcy, nie nawet nie wiedząc o literackiej stronie. Tym razem dyrygował Wisłocki, a wiemy już wszyscy, jak wyczuwa taką muzykę i ile wkłada w nią poezji. Następnie solistka koncertu, znakomita skrzypaczka polska Eugenia Umińska wykonała z tow. orkiestry I Koncert Szymanowskiego i uczyniła to z tak szlachetną i wielką prostotą, z jakąś powagą wewnętrzną, że chyba wszystkich głęboko ujęła. Dowodziły tego zresztą potężne oklaski. Orkiestra miała zupełnie właściwe proporcje brzmienia w zestawieniu z solistką. I Koncert Szymanowskiego, jak wszystkie jego utwory skrzypcowe, daje nam wrażenie jedynego w swoim rodzaju traktowania tego instrumentu, który nabiera rozpiętości wielkiej skali brzmienia, nasyca ucho niezwykłymi rytmami i szerokimi pięknymi melodiami. Trzeba tylko często tego dzieła słuchać, aby go rzeczywiście usłyszeć i iść za myślą autora. Wspaniałe były bisy Umińskiej, w postaci trzech części Sonat Bacha na skrzypce solo. Podziwialiśmy precyzję brzmienia i szlachetność deklamacji frazy bachowskiej.

W drugiej części Koncertu usłyszeliśmy IV Symfonię D-moll Schumana. Bardzo pożyteczne i potrzebne są objaśnienia przy programach podpisane przez J. Korabia. Wprowadzają one w sposób bardzo przystępny i pouczający w treść koncertu.

W sobotę w Teatrze Wielkim wystąpili gościnnie czescy śpiewacy, a to: Beno Blahut — tenor i Edward Haken — bas w operze Smetany „Sprzedana narzeczona". Opera ta naprawdę wiele zyskała dzięki wykonaniu głównych partii przez rodowitych Czechów, którzy z łatwością oddali narodowego ducha opery. Poza prawdziwym materiałem głosowym jakim wykonawcy dysponowali, zwłaszcza Edward Haken i klasą śpiewaczą podkreślić należy prawdziwie aktorską grę obydwóch. Przy tym doskonałe warunki zewnętrzne i dobra charakteryzacja stworzyły bardzo przekonywujące a nie przerysowane postacie. Reszta obsady niezmieniona od zeszłego sezonu. Żelazną Marzenką jest zawsze p. Dudicz-Łatoszewska w dobrej formie głosowej i aktorskiej. Bardzo dobrą parą rodziców Tomka była Maria Janowska-Kopczyńska i Hugo Zathey.

**Gustaw Wolff**

# BAŁTYK pożera rocznie 120 cm lądu

## Za kilka tysięcy lat woda pochłonie ziemię

Niewiele osób w głębi kraju zdaje sobie sprawę, jak wielkie zniszczenie na wybrzeżu czynią fale morskie, stale uderzające o brzeg lądu. Problem ten znany jest w większej mierze mieszkańcom wybrzeża, ale i oni nie zawsze przywiązują do kwestii tej należyte znaczenie. Okazuje się, że morze niszczy na niektórych odcinkach od 40—120 cm brzegu rocznie. Na przestrzeni lat zniszczenia te sięgają setek metrów. Toteż na wybrzeżu Pomorza Zachodniego są miejscowości, które dawniej znajdowały się w odległości setek metrów od brzegu morskiego, a obecnie zostały z nich zaledwie ślady. Tak np. jest z osadą Trzęsacz w pow. gryfickim. Brzeg morza przesunął się tam aż pod kościół i podmył fundamenty; obecnie na wysokim brzegu morskim sterczy już jedynie południowa ściana starego gotyckiego kościoła, ale i ona wkrótce runie do morza.

Podobnie przedstawia się sytuacja w okolicy Niechorza. Na wysokim brzegu morskim znajduje się tutaj latarnia morska. Aby brzeg morski w tym rejonie nie uległ zniszczeniu i nie dotarł aż pod latarnię stroma krawędź została tu wzmocniona betonową ścianą o wysokości kilkunastu metrów.

Wkłady, jakie każdego roku czyni państwo w akcję umocnienia wybrzeża sięgają wielu milionów złotych. Całe wybrzeże Pomorza Zachodniego jest podzielone na Obwody Ochrony Wybrzeża, które z kolei dzielą się na odcinki i strażnice. W ramach tej organizacji administracyjnej wykonywane są prace, których zadaniem jest stała walka z morzem i zmniejszenie postępów zniszczeń.

Od września br. pomiędzy poszczególnymi obwodami ochrony wybrzeża wprowadzone zostało współzawodnictwo pracy. Celem jego jest podniesienie wydajności pracy przy umocnieniu i konserwacji brzegu morskiego, utrzymanie i konserwowanie sprzętu roboczego oraz polepszenie dyscypliny pracy.

Ostatnio obliczone zostały pierwsze wyniki współzawodnictwa pomiędzy obwodami wybrzeża Pomorza Zachodniego. Pierwsze miejsce zajął obwód Darłowo, którego pracownicy wykonali 229% normy. Na drugim miejscu znajduje się obwód Ustka z 170% wykonaniem normy, a na trzecim Dziwnów ze 107%. (ZAP)

# Leśne strefy ochronne

Lasy stanowią dla uprawnych pól znakomitą osłonę od wiatrów i posuchy. W czasie wojny poważna część lasów została zniszczona przez hordy hitlerowskie. ZSRR przystąpił obecnie do intensywnego zalesienie terenów zniszczonych.

W dniepropetrowskim i zaporożskim obwodzie wyhodowano w 25 szkółkach leśnych 18 milionów sadzonek. Umożliwi to zalesienie 14 km kw. powierzchni.

W związku z rozwijającym się na Ukrainie jedwabnictwem w szkółkach wyhodowano również około 300.000 drzew morwowych dla plantacyj kołchozowych.

## ŚWIATŁA I CIENIE

# Pluskwy w pociągach

Zabieram głos w sprawie przykrej, poruszanej już niejednokrotnie na łamach Waszego poczytnego pisma. Chodzi mianowicie o czystość wagonów pasażerskich PKP. — Co tu zresztą owijać w bawełnę; jedno słowo wystarczy: pluskwy.

Zdarzyło mi się ostatnio jechać pociągiem pospiesznym, w przedziale 2 klasy, kursującym na linii Legnica—Brześć nad Bugiem. O zmierzchu (przejeżdżaliśmy akurat przez Łowicz) zaczęła się tragedia. Pluskwy kapały po prostu zewsząd i trzeba było zaaplikować sobie przymusową gimnastykę wieczorną, chcąc się uchronić od tych nadprogramowych pasażerów. — Wkręcona przez obsługę pociągu żarówka poprawiła nieco sytuację.

Można by od biedy nie wałkować jeszcze raz tej kilkakrotnie omawianej sprawy, gdyby nie epilog, dla mnie bardzo przykry. Pogryziony przez te „miłe" stworzonka, „zdobyłem" na ręce złośliwy ropień, grożący zakażeniem krwi, słowem kłopotliwymi komplikacjami, a w konsekwencji poważną operacją.

Stan taki nie może być dłużej tolerowany. Skoro bowiem w grę wchodzi już niebezpieczeństwo utraty zdrowia, nabawienie się choroby, nie mogą nam wystarczyć oświadczenia PKP o tym, że tyle a tyle wydezynfekowano wagonów. Nie chcemy oświadczeń, chcemy wreszcie podróżować w higienicznych, czystych wagonach!

Załączam wyrazy poważania

**Alojzy St. Matyniak**

# SPORT

## Wyścigi konne „biorą" chociaż bez totalizatora

Pierwsze po wojnie zawody i wyścigi konne, zorganizowane przez Okręgową Dyrekcję Państwowych Zakładów Chowu Koni i Zrzeszenie Hodowców Koni przy Związku Samopomocy Chłopskiej, na torze wyścigów konnych w Ławicy wzbudziły duże zainteresowanie. Mimo niepogody, a przede wszystkim braku popularnego przed wojną „totka" przybyło na zawody przeszło 2 000 widzów. Wśród nich znajdowało się wielu przedwojennych bywalców wyścigów, którzy nieraz z pustą kieszenią „spłukani w totku" opuszczali wyścigi.

Zawody zainaugurował pokaz premiowanych klaczy rolników, po czym odbyły się konkursy hippiczne. Udział wzięło 17 koni, z których tylko 3 zakwalifikowały się do rozgrywki. Pierwsze miejsce bez rzucenia przeszkód zdobył Zakrzewski z Państw. Stadniny Koni na „Apolonii", drugie i trzecie podzielono pomiędzy: Janaszek (PSO Gniezno) na „Ikarze" i Sobański (właśc.) na „Osborne".

Do pokazu zaprzęgów włościańskich stanęło 5 pojazdów: pierwszą nagrodę uzyskał Kazimierz Danielewski, drugą — maj. Strzeszyn II, trzecią Edmund Amioła — Poznań-Żegrze. W pokazie zaprzęgów Stadnin Państwowych zaprezentowano również 5 pojazdów oraz maleńki dogcart zaprzężony w kucyka. Pokaz ten był swego rodzaju atrakcją, toteż publiczność wyrażała bardzo głośno swoje uznanie. Pierwszą nagrodę zdobyła „siódemka racocka PSK", drugą i trzecią nagrodą podzieliły się dalsze pojazdy z PSK Konin, Posadowo i Modrze oraz PSO Gniezno

Bieg myśliwski za mestrem na dyst. około 3 000 m zgromadził na starcie 12 koni. Na metę przybyli: 1) Więckowski jun. (PSK Mohowo) na „Doge", 2) Rnuski (PSK Racot) na „Jena", 3) Grajek (PSK Gryżyna) na „Sława".

Gonitwę płaską na dyst. około 1 200 m dla ogierów i klaczy członków Zrzeszenia Hodowców Koni wygrał E. Amioła na „Little Letty", przed A. Tomaszewskim i K. Kuraszem.

Na zakończenie odbył się wyścig dogcartami na dyst. około 1 600 m, w którym wzięło udział 5 pojazdów. Pierwsze miejsce zajął Wojkiewicz (właśc.), drugie Koszewski (maj Naramowice) i trzecie Frankiewicz (właśc.).

Wręczenia nagród i dyplomów zwycięzcom dokonali płk. Arkuszewski, nacz. dyr. P. Z. Ch. K i wiceprezydent m. Poznania Świerczyński. Organizacja imprezy dobra. Należy jeszcze wspomnieć, że pokazy wzorowej jazdy na koniu zaprezentował p Stawiński, zastępca dyr. PSK Racot. (lc)

## Zimowy start poznańskich pływaków pod obiektywem

Niedzielne zawody pływackie mimo braku kilku czołowych zawodników należy uważać pod względem sportowym za udane. Nie padł wprawdzie żaden rekord, jednak osiągnięte wyniki mogą jak na początek sezonu zadowolić w zupełności.

Miłą niespodziankę sprawił Małecki nie tyle z racji zwycięstwa (osiągniętego zresztą w słabej konkurencji) ile z formy jaką wykazał. Okazuje się, że zawodnik Sanu jeśli rzetelnie trenuje, potrafi „wyciągnąć" wynik wcale przyzwoity. W sztafecie Małecki przepłynął 100 m w 1.08,4 min.!

Cichoński zasłużył również na słowa uznania, gdyż prowadząc od startu do mety wygrał w czasie, który nie zawsze jest osiągany na pływalniach w Polsce. Owczarczak w stylu grzbietowym potwierdził, że mimo nie pierwszej młodości jest jeszcze nie do pokonania. Juniorzy nie zachwycili. Zwycięzca najszybszego stylu — Szubarga nie ma nerwu jaki powinien cechować sprintera, a uzyskany czas jest bardzo przeciętny. Myszkowski w stylu klasycznym jest niewątpliwie talentem, lecz jego praca rąk pozostawia dużo do życzenia. Grzbietowiec Chmielewski nie opanował dostatecznie koordynacji pracy rąk i nóg Jeśli trener klubowy potrafi ten błąd usunąć, zawodnik Warty może doczekać się wcale dobrych wyników.

A teraz nasze panie. Miklasówna w stylu dowolnym raz więcej pokonała Żurkównę, wykazując swą zdecydowaną hegemonię w okręgu, mimo, że w sztafecie 4×50 d dow. nie „oderwała" się od Malickiej ani na metr. Przypuszczamy, że Warciarka mając zwycięstwo w „kieszeni" nie wysilała się zbytecznie.

W stylu klasycznym błysnęła Bresińska mimo przegranej, gdyż zmusiła po raz pierwszy Malicką do rzetelnego wysiłku. Warciarka „zmężniała" przez okres letni i może w obecnym sezonie odegrać poważną rolę. Kurkówna popłynęła dobrze na plecach i biorąc pod uwagę brak dopingu ze strony przeciwniczek, wydaje się, że przekroczy wreszcie sakramentalną granicę 1.40 m.

Jeszcze jedna sprawa. Zgromadzonej w liczbie około 1000 osób publiczności ogłoszono oficjalny wynik zawodów: Warta i San po 94 pkt., HCP 48 pkt. Okazało się jednak, że w sztafecie żeńskiej 3×50 m styl. zmiennym wygrała drużyna Sanu o dłoń w jednakowym czasie. Początkowo ogłoszono, że obie zawodniczki przybyły równocześnie i przyznano Warcie oraz Sanowi równą ilość punktów. Na skutek orzeczenia sędziów celowniczych uznano protest Sanu i tym samym drużyna robotnicza wygrała w klasyfikacji ogólnej gromadząc 96 pkt przed Wartą 92 pkt. Organizacja imprezy spoczywająca w rękach POZB idealna aż do chwili meczu piłki wodnej. Zespoły kawalerów i żonatych były gotowe do gry, okazało się jednak, że... nie ma piłki! Nie jest to winą organizatorów a tylko jednego z członków zarządu klubowego, który zobowiązał się dostarczyć piłkę na mecz. Na szczęście piłka znalazła się i rozpoczęcie meczu waterpolowego przerwało dość intensywne i zrozumiałe w tym wypadku gwizdy.

JERZY ANDRZEJEWSKI

# POPIÓŁ i Diament

54

**Stefka, zjawiwszy się w pokoju swego szefa, właściciela hotelu „Monopol", wybucha płaczem. P. Słomka nie zna jeszcze przyczyny tych łez.**

— Przestańże, głupia! Już się przecież nie gniewam.

— A co mi pana gniewanie! Pan nic nie wie O Jezu, kochany Jezu!

Słomka nieco się stropił.

— To czego ryczysz? W kuchni ci co nagadali?

Potrząsnęła głową.

— Nie? Więc co?

— Staśka zamordowali. Zastrzelili, dranie!

Słomka zamrugał oczami.

— Jakiego Staśka znowu? Kto zastrzelił?

— Mojego Staśka. Gawlika. Nie wie pan? O łotry przeklęte! Żeby na nich Pan Bóg najcięższe konanie zesłał...

Słomka zadreptał koło niej.

— Ale co, jak, gdzie? Co za historia! Siadaj.

Usiadła i łokcie oparłszy o szeroko rozstawione kolana, objęła głowę wielkimi czerwonymi dłońmi.

— O Jezu, Jezu! — zaczęła się kiwać całym ciałem.

— Poczekaj, po co go mieli zabijać?

— Ja wiem, po co?

— Pewnie nieprawda?

— Jakże nieprawda? Jak tylko wróciłam do kuchni, przyszedł Jeziorek...

— Co za Jeziorek?

— No ten, posterunkowy, nie zna go pan?

— Znam. I co?

— Z szoferami pił przed hotelem i do nas zaszedł.

— Wódki, łobuz chciał?

— No!

— I on powiedział?

— On.

— Pewnie był pijany! Pomylił wszystko.

— Gdzie pomylił! Powiada: wiecie, po południu dwóch z cementowni zastrzelili nad Śreniawą. Mnie od razu coś tknęło. „Kogo, kogo zastrzelili?" — pyta Felka, ona zawsze się pierwsza wyrwie do takich historii. A on powiada: „Smolarskiego i Staśka Gawlika". O Jezu! myślałam, że trupem padnę, tak mnie coś w środku ścisnęło. Na miejscu, powiada. Że chcieli podobno kogo innego strzelać i tych dwóch przez pomyłkę ukatrupili.

Słomka nalał koniaku.

— Napij się — podsunął kieliszek.

Z głową objętą oburącz dalej się kiwała i jęczała. Jedyne, co posiadała, to swoje krzepkie, młode ciało. I tylko przy pomocy ciała potrafiła wyrazić ból. Buchało od niej dobrze nagrzanym, leniwym ciepłem. Spódnica zadarła się powyżej kolan, odsłaniając zarys obfitych białych ud. Słomka przestąpił z nogi na nogę.

— Napij się. Dobry koniak. Trudno. Co się stało, to się nie odstanie.

Podniosła głowę, pociągnęła głośno nosem i sięgnęła po kieliszek. Wypiła.

— Chcesz jeszcze?

— A niech pan da.

— Usiądź na łóżku. Wygodniej ci będzie.

—O, jaki to troskliwy!

Poddała się jednak jego radzie biernie i ociężale. Szerokie łóżko miękko się pod nią ugięło.

— I jaki wstyd! — klasnęła naraz w dłonie. — Niech pan powie, coś podobnego...

— Żebym ja się musiała o takiej rzeczy od obcych ludzi dowiadywać. Tutaj mordują mi narzeczonego i z jego rodzinki nikt nawet nie raczy przyjść do mnie, powiedzieć po ludzku: tak a tak się stało. Wiedzą przecie, gdzie pracuję. To nie!

— Czasu może nie mieli?

— Ale! A obszczekiwać mnie przed Staśkiem, jak wrócił z Niemiec, to czas mieli. Jak te krety ciągle ryli i obmawiali. Stefka taka, Stefka owaka. Ich interes? Co pan! — szarpnęła się. — Też dobry sobie. Jak to mu pilno.

— A co? — sapnął.

— Pstro!

Po chwili uśmiech rozjaśnił jej czerwoną od płaczu, zapuchniętą twarz.

— Pokaż pan te pończochy. Jak je na pogrzeb ubiorę, to siostrę Staśka szlak z zazdrości trafi. Niech nie zadziera nosa, zdzira jedna...

—. — — — — — — — — —

— Dobrze się z panią tańczy.

— Uprzejmy pan jest.

— Nie.

— Czyżby?

— Naprawdę. Jestem podobno bardzo źle wychowany.

— Tak? Jeszcze nie miałam okazji tego zauważyć. Przyjemne to tango, prawda? Przypomina czasy przedwojenne. To pan, o ile się nie mylę, siedział z Andrzejem Kosseckim?

— Tak.

— Przyjaciel?

— Bardzo dobry.

— I zostawił pana samego?

— Cóż, nie jestem dziewczyną.

— Domyślam się. Czy wie pan, że nie znając pana byłam trochę na pana zła?

— Na mnie?

— Pan Andrzej przyrzekł dotrzymać nam towarzystwa.

— Mógł to zrobić.

— Mieliście podobno tyle spraw do omówienia! Mniejsza z tym. Nie mówmy o nieobecnych. Lepiej niech mi pan o sobie powie coś interesującego.

— Z jakiej dziedziny?

— Z jakiej pan chce.

— Kto jest ten młody człowiek, który siedzi przy pani stoliku.

— Fred Teleżyński.

— Nic mi to nie mówi.

— Hrabia.

— To wszystko?

— Mój Boże, wydaje mi się, że na obecne czasy to aż za wiele.

— Czy to kuzyn tej dziewczyny za barem?

— Krysi Rozbickiej?

— Rozbicka się nazywa?

— Nie wiedział pan? Ale przepraszam, zdaje się że miał pan o sobie mówić.

— Czy nie robię tego?

— Naprawdę?

— Ależ tak!

— Obawiam się wobec tego, że miał pan, niestety, słuszność.

— Z czym?

— Ze złym wychowaniem.

— A widzi pani! Więc jak, kuzyna.

— Nudny pan jest. Czy po to mnie pan prosił do tańca, żeby informować się o koligacjach pana Teleżyńskiego.

— Raczej panny Rozbickiej.

— Źle pan wobec tego trafił.

— Trudno. Gniewa się pani?

— Chciałam pana o coś spytać.

— Słucham.

— Czy dużo pan pił?

— Dużo. Ale to nie ma znaczenia.

— Nie ma? Szkoda.

— Dlaczego?

— Mogłabym w takim wypadku wytłumaczyć sobie wszystko nadmiarem alkoholu i nie musiałabym przerywać tańca.

— Chce pani wracać?

— Tak. I to natychmiast. Nie musi mnie pan odprowadzać.

— Dobrze.

— Więc?

— Bardzo przyjemne jest to tango, prawda?

— Zdaje mi się, że dość wyraźnie...

— A zechce mnie pani przedstawić swemu towarzystwu?

*(Ciąg dalszy nastąpi)*

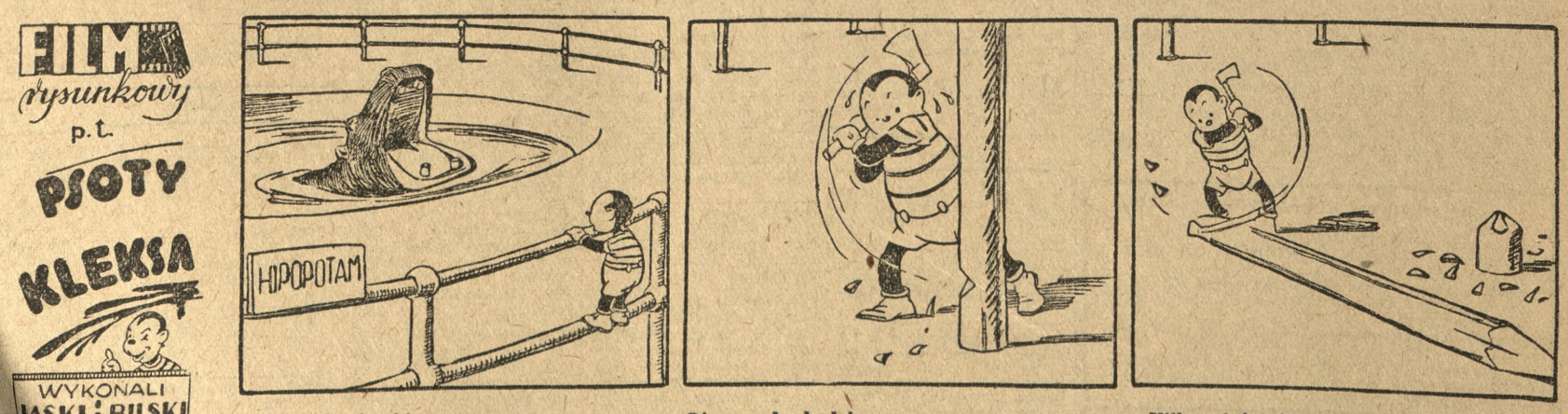


**Co za buzia, hipopotam, jakby też podrażnić go tam?**

**Oj, wesoło będzie zaraz, tylko się zabawię w drwala.**

**Kilka cięć i już jest prosty palik z obu końców ostry.**